No. 135. — VIII rocznik. — 1866. Niedziela, 17 czerwca 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook,** ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński,** 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od **1 lipca rb.** w mieście Poznaniu 2 tal 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austryi 5 guldenów 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków; do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose,** w Bazarze,
„ **Jakóba Appla,** ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache,** ulica Szkólna No. 11,
Pana **Nowickiego,** ulica Wrocławska No 9,
„ **M. Reyznera,** ul. Wodna i róg Garbar No 15,
„ **J. Affeltowicza,** Chwaliszewo No 13,
Pana **H. Kirsten,** ulica Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin,** ulica Szewska No 1,
„ **Ernesta Malade,** ul. Fryderykowska No. 19,
Pana **Izydora Busch,** plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis,** małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedlaender,** plac Wilhelmowski No. 6.

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16. Mr. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 16 czerwca.

Nie było zapewne jeszcze dotąd w dziejach przykładu, aby dwie potężne, od stóp do głów uzbrojone armie, stojąc naprzeciwko siebie w oddaleniu zaledwie mil kilku przez miesiąc i dłużéj i wyczerpując śród skwarów na bezowocnych marszach i kontrmarszach własne siły i środki materyalne państwa, nie otrzymały rozkazu albo rozbrojenia, albo też uderzenia na wroga. Podobny, niezwykły przykład przedstawiają dziś Europie armie pruska i austryacka. Obie silne, obie zaopatrzone we wszystko co tylko do prowadzenia wojny potrzebne, obie z wodzami na czele, każdéj chwili gotowe do boju, napróżno oczekują hasła do walki. Chęć utrzymania pokoju tak dalece snać przeważa w gabinetach berlińskim i wiedeńskim, iż pomimo obopólnych depesz, nietylko niedyplomatycznie, ale obelżywie nawet zredagowanych, pomimo pogwałcenia traktatów i zerwania stósunków dyplomatycznych, dotąd nie mogą się odważyć na kroki stanowcze. Po dwakroć oznaczała Austrya punkta, których przekroczenie uważać będzie za casus belli, po dwakroć, gdy Prusy takowe przekroczyły, na dalszy punkt cofnęła ów warunek. Cesarz Franciszek Józef onegdaj oświadczył publicznie, że chwyta za oręż przeciw Prusom, dotąd przecież nie wydobył go z pochew. Na dniu 12 bm. zapowiedział hr. Bismarck państwom i państewkom związkowym, że jeżeli oddadzą głos w Frankfurcie za wnioskiem austryackim, Prusy uważać to będą jako wypowiedzenie sobie wojny. Państewka niemieckie nie ulękły się i głosowały przeciw Prusom, a tém samém wypowiedziały im, wedle zapatrywania się pana Bismarcka, wojnę. Europa wytężyła wzrok w stronę Hanoweru, Saksonii i Hessyi, przekonana, że w dniu wczorajszym wojska pruskie rozpoczną przeciw nim nieprzyjacielskie kroki. Tymczasem zamiast grzmotu dział dochodzi nas dziś wiadomość, że Prusy po raz „ostatni,“ jak zaręczają telegramy, wysłały ultimatum po państw wspomnionych, by nakłonić je do neutralności tj. do opuszczenia Austryi w stanowczéj chwili. — Tak więc jesteśmy dziś znów w téj saméj niemal sytuacyi wyczekującéj, co przed kilku dniami, a raczéj tygodniami. Kto rozpocznie, walkę i kiedy ona w ogóle się rozpocznie, trudno nam przesądzać, gdy kombinacye uważane za niewątpliwe dotąd zawsze nas zwodziły. Wprawdzie zaręcza B. B. Ztg, że gabinet berliński podał rządom hanowerskiemu, saskiemu i elektoralno-heskiemu jako termin ostateczny do odpowiedzi na żądania pruskie godzinę 6 wieczorem dnia wczorajszego, poczém w razie niezadowalniających oświadczeń tychże rządów wojska pruskie natychmiast uwiadomione telegrafem miały wkroczyć do Hanoweru z dwóch stron tj. od księstw nadelbiańskich i z prowincyi saskiéj, również do Saksonii i Hessyi; — przecież do téj chwili, choć już od 18 godzin minął wyznaczony termin a telegramy donoszą, że Hanower, Saksonia i Hessya elektoralna stanowczo odrzuciły warunki pruskie, król hanowerski zaś ufny w pomoc austryacką i waleczność swéj armii, mimo opozycyi stronnictwa pruskiego w izbach, rozkazał zniszczyć drogę żelazną wiodącą z księstw nadelbiańskich do Hanoweru tj linią od Harburga do Lineburga, — przecież powtarzamy, dotąd nic nie świadczy, iżby owa groźba, mająca nareszcie położyć koniec nieznośnéj niepewności, w jakiéj od dwóch miesięcy Europa pozostaje, w istocie w czyn się zamieniła. Być może, że nowe względy przeważyły w Berlinie i że postanowiono raz jeszcze wysłać do krnąbrnych dworów niemieckich ostateczne ultimatissimum. W saméj rzeczy przebieg wypadków najwymowniejsze daje świadectwo gabinetom pruskiemu i austryackiemu, że wszystko czynią, aby ocalić Niemcy i Europę od krwawéj wojny. Historya nieomieszka zapewne ocenić tych szlachetnych chęci i zabiegów.

List korespondenta naszego z Florencyi, pisany widocznie pod wpływem zapału wojennego, ogarniającego od kilku tygodni całe Włochy, zapowiada także bliski wybuch walki pomiędzy Włochami a Austryą. Zdaje się przecież, że i rząd włoski nie jest tak skorym do kroków stanowczych, jakby się zdawało z doniesień dziennikarskich. Armia i flota włoska także od dawna już w pogotowiu do boju, Garibaldi na czele ochotników, komisarz dla mającéj być zdobytą Wenecyi już mianowany, a jednakże i Wiktor Emanuel, mimo kilkakrotnych zapowiedzi i naładowanych 300 skrzyń sprzętami obozowemi, dotąd nie wyjechał do głównéj kwatery i manifest wojenny po dziś dzień nieogłoszony, choć podobnie jak w Wiedniu już ma być oddawna wydrukowany. I tu więc, choć kurki muszkietów odwiedzione, niepodobna przewidzieć, kiedy pierwszy strzał padnie. — Jako charakterystyczną cechę obecnéj zmiany stósunków, która Garibaldego uczyniła sprzymierzeńcem hr. Bismarcka, i to nam dodać należy, że pod rozkazami pustelnika z Caprery służy dziś jako jenerał, posunięty na ten stopień z powodu zwycięztwa nad Garibaldim pod Aspromonte pułkownik Pallavicini.

Dziennikarstwo fracuskie z równą niemal przyjęło jednomyślną przychylnością pismo cesarskie do p. Drouyn de Lhuys, jak ciało prawodawcze, które, jak wiadomo, mimo opozycyi pp. Juliusza Favre, Thiersa i Alfreda Leroux 202 głosami przeciw 34 odrzuciło wniosek dalszych nad polityką zagraniczną rozpraw, których sobie rząd nie życzył. Tylko Temps wyraził obawę, czy słowa cesarskie nie brzmią zbyt wojowniczo; lecz Constitutionnel natychmiast ukoił tę trwożliwość, podając znaną z telegramu interpretacyą listu Napoleona. — Debatte wiedeńska, zakończa uwagi swe, zaprawione nieco goryczą, nad wspomnionym dokumentem temi słowy: „Ludwik Napoleon nie z walczącymi, lecz z zwycięzcami będzie miał do czynienia. Oni to muszą z nim się układać i pokój zawierać. Miejmy nadzieję, że jeżli Austrya zwycięży, Napoleon III nie będzie żądał od niéj jako podstawy mającego zawrzeć się układu, ustępstwa ziemi niemieckiéj“. — Że o ustępstwo tego rodzaju w istocie już traktowano z gabinetem berlińskim, zdaje się potwierdzać communiqué, ogłoszone w dzisiejszéj B. B. Ztg, które brzmi jak następuje:

„Spotykamy się dzisiaj niejednokrotnie z wiadomością, jakoby nadeszły do Berlina doniesienia pewne, iż w razie wojny należy się spodziewać postawienia francuskiego korpusu obserwacyjnego w okolicy Strassburga w sensie dla Prus przyjaznym. Wiadomości téj musimy zaprzeczyć. Układy pomiędzy Prusami a Francyą doszły wprawdzie przed nie bardzo dawnym czasem tak daleko, iż można się było spodziewać, że doprowadzą do ściśle oznaczonego rezultatu, co gdyby było nastąpiło, prawdopodobnie sytuacya wojenna całkiém inną miałaby dziś postać; — jednakże układy te spełzły na niczém, ponieważ w końcu nie mógł rząd tutejszy przystać na pewne warunki ze strony Francyi postawione. W téj chwili nie byłoby stósownem poddawać sprawę tę publicznemu rozstrząsaniu, i dla tego ograniczamy się na niniejszéj wzmiance. Jakkolwiek tedy w najnowszym czasie znów podjęto przerwane układy, przecież nie doszły one bynajmniéj do tego, aby już ich skutki mogły być widzialnemi. Tyle jednakże wypływa z tych rozpraw, że pomiędzy rządami pruskim i francuskim bardzo serdeczne panuje porozumienie, które koniec końcem nie omieszka wydać rezultatów stanowczo przeciw Austryi skierowanych.“

Tyle B. B. Ztg, któréj słowa powyższe zaiste na głęboką zwłaszcza w Niemczech zasługują uwagę. Być może, że są one tylko groźbą rzuconą Austryi, w każdym razie pojawienie się podobnéj groźby, w organie, czerpiącym nieraz natchnienie z sfer rządowych berlińskich, nader jest ważném i charakterystyczném znamieniem obecnéj sytuacyi i zamiarów, jakie hr. Bismarck zdaje się knować na przyszłość.

Wiadomości urzędowe.

Staats-Anzeiger ogłasza rozporządzenie ministrów skarbu i spraw wewnętrznych z dnia 13 czerwca rb., wydane na mocy najwyższego upoważnienia z dnia 7 i 12 mb., którém zakazuje się aż do 1 października rb. wywóz wszelkiego mlewa ze zboża i roślin strączkowych, jako też rozmaitego pieczywa, dalej bydła wszelkiego i owiec, a to przez granicę od Wisły pod Toruniem począwszy aż do granicy ku królestwu saskiemu pod Seidenbergiem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wilna, 24 maja.

□ Jedném z najważniejszych zadań administracyi rosyjskiéj na Litwie jest szerzenie prawosławia; panuje bowiem najsłuszniejsze w gruncie przekonanie, że tylko jego wyznawcy mogą być wiernymi sługami cara. Gdy jednak żarliwość nowonawróconych pod batem więcéj niż wątpliwa, mało się tedy troszczą o wewnętrzne ich przekonanie, kontentując się na początek wymuszoném przez gwałt lub podstęp przyzwoleniem, aby, wziąwszy takowe za punkt wyjścia, zmusić potém do wykonywania obrzędów narzuconéj wiary w nadziei, że tym sposobem przynajmniéj w przyszłém pokoleniu wyrobić potrafią rzeczywistych jéj wyznawców. Dla ułatwienia sobie zadania prześladują z jednéj strony wiarę katolicką, jéj kapłanów i obrzędy, a z drugiéj nie zaniedbują żadnych środków szerzenia prawosławia; kary cielesne, obietnice i zapewnienie rozmaitych korzyści materyalnych, popieranie drogą urzędową chociażby najniesłuszniejszych pretensyi, nauka i wychowanie szkólne — wszystko to skierowane do jednego celu szerzenia moskiewszczyzny i prawosławia.

Szalona ta robota niemałe chociaż bardziéj pozorne niż gruntowne czyni postępy. Gdziekolwiek władzom miejscowym uda się jakimkolwiek sposobem wymusić kilkadziesiąt podpisów z żądaniem przyjęcia prawosławia, wnet rząd ojcowski cara nakazuje zamknąć kościół parafialny, oddala księdza katolickiego a pozostali parafianie widzą się zmuszeni albo pozbawić się wszelkiéj usługi duchownéj, albo przyjmować ją z ręki popów połączoną z całym szeregiem korzyści materyalnych. Nie małe to pokusy dla naszych włościan, zwłaszcza że obok obietnic postępuje straszna a rychło i bez żadnego względu wykonywana groźba.

Takim to sposobem od czasu do czasu w każdéj okolicy następuje uroczyste poświęcenie na cerkiew tego lub owego kościoła katolickiego. Spędzony siłą lud, któremu zabrano kapłanów jego, ze zdumieniem i ciężką chociaż niemą boleścią przypatruje się nieznanym ceremoniom w miejscu, które za święte oddawna uważać a ztąd ratunek i pociechę duchową czerpać przywykł. Czynownicy, ci straszni przedstawiciele cara, mający na zawołaniu całe szeregi żołdaków i moc czynienia, co się im podoba, dziwnie są łagodni i ujmujący; rozdają podarki, częstują okowitą, obiecują lepsze grunta, lasy i łąki, nie żądając nic więcéj tylko złożenia podpisu lub nakreślenia trzech krzyżyków na papierze, który podają. Do każdego stósownie przemówić potrafią z uwzględnieniem osobistych okoliczności jego, a tam na uboczu smagają już opornych... Trudne zaiste położenie biednego chłopka, pozbawionego wszelkiéj pomocy i rady; wszystkich, co mu szczerze sprzyjali, oddalono; pozostał sam w obec gwałtu i podstępnych obietnic.

Jakkolwiek nie brak przykładów prawdziwie męczeńskiéj ofiarności nawet ze strony najmniéj wykształconych włościan, prawosławie zalewa wszakże coraz więcéj miejscowości i, chociaż zdobycze jego są tylko powierzchowne, przez dłuższe jednak trwanie mogą się zakorzenić i ugruntować. Nowe tryumfy prawosławia skwapliwie ogłaszają się po pismach urzędowych. Poświęcono cerkiew w Szumsku pod wezwaniem ś. Michała, patrona Murawjewa; 673 nowonawróconych wśród kilkutysięcznego tłumu spędzonych byli obecni uroczystości. Również w powiecie wileńskim poświęcono cerkiew w Rukojniach, gdzie ma być 600 nowonawróconych. Toż w Rudominie pod Wilnem, gdzie kościół katolicki na cerkiew przerobiono; miało tam być 700 nowonawróconych, a obecny uroczystości poświęcenia gubernator Paniutyn, rozdawał na pamiątkę krzyżyki, książki rosyjskie, obrazki świętych, a nadewszystko portrety cara i Komisarowa. Każdy, któremu się taki podarek dostał, wpisywany był w księgi ludności prawosławnéj. Odstępcy katolicyzmu, dawniéj księdzu a teraz popu, Strzeleckiemu w Podbrzeziu, na pamiątkę niecnego czynu ofiarowano bogaty obraz Bogarodzicy smoleńskiéj. Przy nawracaniu w témże Podbrzeziu nie szczędzono razów; przejeżdżający w tamtéj okolicy spotykali wielu włościan z powybijanemi przez popów zębami.

Prawdziwym bohaterem tych wszystkich okrucieństw jest zawsze kniaź Chowańskij, naczelnik wojenny powiatu wileńskiego. Wynajduje on coraz to nowe sposoby mnożenia liczby wyznawców prawosławia. Pod rozmaitemi pozorami i przy każdéj sposobności zetknięcia się z włościanami zbiera on do osobnéj księgi podpisy piśmiennych i krzyżyki niepiśmiennych. Skoro się większa ilość podpisów z jakiéj miejscowości zbiera, każe pan naczelnik zgromadzić się wszystkim włościanom a tych, co podpisali, pozdrawia, że są carskiéj wiary; następnie proboszcze katoliccy otrzymują rozkaz wykreślenia wskazanych imion

Literatura zagraniczna.

V. Geschichte Russlands und der europäischen Politik in den Jahren 1814—1831, von Theodor von Bernhardi. Leipzig 1863. Erster Band. — VI. Aus früherer Zeit, von Arnold Ruge. III Band. Berlin 1865.

Wiele niesłychanie podobieństwa z ową historyą dyplomatyczną Europy od r. 1813 do 1815 bezimiennego autora ma dzieło, traktujące w pierwszym swym tomie przynajmniéj przedmiot ten sam nieledwie co poprzednie, Historya Rosyi i europejskiéj polityki Teodora Bernhardiego od r. 1814 do 1831. — Pan Teodor Bernhardi jest jednym z najświeższych historyków niemieckich, wstępujących do szeregu gotajskiego, a specyalnością jego zdaje się być to samo, co p. Bluma, p. Fryderyka Smitta i kilku innych tego samego kierunku pisarzy. Niektóre prace jego były zamieszczone w czasopiśmie historycznem Sybla, mianowicie rozprawa o kampanii rosyjskiéj roku 1812. W obecném dziele, rozpoczynającém się z rokiem 1814, zebrał autor obfity i ciekawy niezmiernie materyał, uporządkował go umiejętnie i podał w pięknéj, przezroczystéj formie. Ustęp dotyczący historyi kongresu wiedeńskiego jest równie zajmującym jak historya kampanii roku 1815, szczegóły nieznane, liczne a zajmujące, ale stanowisko znów téj saméj niegodnéj poziomości, co autora poprzedniego. Będąc stanowczym nieprzyjacielem księcia Metternicha, Hardenberga, reprezentanta domu Oranii barona Gagern, reprezentanta domu hanowerskiego hr. Münster; uważając Talleyranda za zręcznego kuglarza a lorda Castlereagha za człowieka złéj wiary; — wyznając się wreszcie nie mniéj stanowczym przeciwnikiem polityki, któréj rezultatem było ustalenie stósunków nad Wisłą w postaci z r. 1815, — ponieważ według jego wyobrażeń o sprawiedliwości, moralności i uczciwości politycznéj stan rzeczy w téj stronie Europy powinien był powrócić do normy traktatów z r. 1795, — identyfikuje się p. Bernhardi zupełnie z polityką barona Steina, któréj wartość i doniosłość poznaliśmy przy sposobności sprawozdania z dzieła poprzedniego. Baron Stein był adwokatem wszelkiéj poziomości, wszelkiéj niegodności w czasie kongresu wiedeńskiego, serwilistą w obec potężnych, dumnym i wyniosłym w obec nieszczęśliwych, słabych i uciśnionych książąt europejskich, a nadewszystko przeciwnikiem aż do ostatniéj bezczelności wszelkich szlachetnych zamiarów cesarza Aleksandra I, który je przecież wbrew natarczywym i bezwstydnym przedstawieniom pana barona do pewnego stopnia w życie wprowadził. Rozumie się samo przez się, że autor niezadowolniony z rezultatów kongresu wiedeńskiego w roku 1814, że objawia apetyty na Alzacyą, Lotaryngią, Sztrazburg a nawet i Hollandyą; że zgrzyta zębami na nieudolność Niemców, dla czego nie rozebrali Francyi a Francuzów samych nie wyplenili. Wszystkie te dogmata historyografii niemieckiéj wyznaje autor w całéj pełni, aby wybuchnąć z równie mało uzasadnioną i bezpodstawną, jak zaciętą i ślepą namiętnością przy sposobności wypadków roku 1815. Podobnie jak autor poprzedniego dzieła, uważa i p. Bernhardi sam fakt powrotu Napoleona z Elby i przyjęcie jego sympatyczne przez Francyą za złamanie pokoju europejskiego, za czyn zbrodni, zasługujący na zemstę i karę, za sposobność wreszcie pożądaną zreparowania błędów z r. 1814 w roku 1815. W opisie działań wojennych byłby autor wielce zajmującym, gdyż, nie czerpiąc jedynie tylko w źródłach francuskich, korzysta wszechstronnie z niemieckich, angielskich i rosyjskich; gdyż, nie ograniczając się daléj jak to wszyscy pisarze francuscy, traktujący ową epokę, czynią, na przebiegu kampanii belgijskiéj, skreśla dość obszernie walkę w Delfinacie z Austryakami, wojnę w Alzacyi, w któréj świeci głównie jenerał Rapp, oblężenie nareszcie różnych fortec francuskich przeciągnione do Września r. 1815, w czém się odznacza najpiękniéj jenerał Barbanégre. Mógłby być autor daléj niesłychanie zajmującym i pouczającym w opisie kampanii belgijskiéj, gdyż i tutaj, nieograniczając się jak pisarze francuscy, jak Thiers, Charras, Quinet, na opisie dwóch bitew pod Ligny i Waterloo, skreśla jeszcze troskliwie odwrot armii francuskiéj z pod Waterloo, pościg jéj przez wojska sprzymierzone, walki i operacye Grouchego, nareszcie gęste spotkania między Francuzami a sprzymierzonymi w okolicy Paryża. Co więcéj, nawet układy po wojnie znajdujemy tu skreślone szerzéj i zrozumiałéj aniżeli we wszystkich historyach francuskich; mianowicie znajduje się dość obszerny ustęp poświęcony niefortunnéj roli, jaką Lafayette, dokonawszy nikczemnie zdrady Napoleona, uważał za rzecz stósowną odgrywać w obec monarchów sprzymierzonych w alzackiém mieście Hagenau. Wszystkie te jednakże niezaprzeczone przymioty autora zatruwa i niszczy stanowisko jego, stanowisko pełne czarnéj, najzaślepieńszéj nienawiści dla wszystkiego, co nie niemieckie, a raczéj co nie pruskie i nie Steinowskie. Nienawiść ta dochodzi często do istnéj, najbezrozumniejszéj zapamiętałości. Nasamprzód co do prowadzenia samego wojny. Po wylądowaniu Napoleona z Elby i po odrzuceniu wszelkich jego pokojowych propozycyi przez zbiorowy manifest sprzymierzonych mocarstw z dnia 13 marca 1815, przypomniano sobie przecież po przeminieniu pierwszego napadu febrycznéj namiętności, że chcąc Napoleona zepchnąć z tronu Francyi i wyrzucić po za granicę Europy, nie pozostaje nic innego, jak po prostu rozpocząć z nim znów trudną i mozolną walkę przerwaną zaledwie jednorocznicem zawieszeniem broni. Mimo dwudziestoletnich przeszło doświadczeń, mimo uznanéj przewagi geniuszu Napoleońskiego na polach bitew i w prowadzeniu wojny, odezwały się przecież i w téj stanowczéj chwili w obozie sprzymierzonych dwa wręcz przeciwne zdania co do sposobu kierowania wojną, jedno dyktowane rozsądkiem i względami technicznemi, drugie podyktowane po prostu ślepą namiętnością i żarem zemsty. Pierwsze reprezentowały Anglia, Austrya i Rosya; drugie Prusy, Holandya i kilku małych książąt niemieckich. Pierwsze wyobrażali Wellington, Schwarzenberg, wodzowie rosyjscy; drugie Blücher, Gneisenau, książę brunświcki, książę Oranii. Pierwsze odkładało rozpoczęcie kroków wojennych na miesiąc sierpień; żądało kompletnego wyrównania szyku wszystkich czterech działających armii, zajęcia górnéj płaszczyzny pod Langres jako podstawy operacyjnéj; drugie wołało o natychmiastowe rozpoczęcie wojny środkami, jakie się właśnie znajdują pod ręką; działania wstępne, śmiałe bez względu na przygotowania w przekonaniu, że przewaga koalicyi, choćby tu i owdzie miała ponieść porażkę, skończy ostatecznie odniesieniem zwycięstwa. — Rozumie się samo przez się, że autor staje po stronie drugiego ze wskazanych kierunków, któremu tylko szczery przypadek i dziwny upadek ducha w Napoleonie po bitwie pod Waterloo dał poniekąd racyą; — gdyż tyle rzeczą prawie niewątpliwą, że, gdyby Napoleon zamiast występować zaczepnie był pozwolił na inicyatywę sporadyczną sprzymierzonych w myśl planu pruskiego, pochwyconego tak gorąco przez p. Bernhardiego, — koalicya byłaby się rozbiła po kawałku o stalowy opór Francuzów i powtórzyła niepocieszne dla siebie widowisko z r. 1792. P. Bernhardi nie rozważa tych wszystkich, bardzo naturalnych konsekwencyi, a rządząc się namiętnością i ślepą nienawiścią przeciw wilkołakowi korsykańskiemu, pochwala jedynie

z listy parafian swoich. Przy apostolstwie Chowańskiego fraszką jest np. zamykanie ludzi nagich do chlewu lub do lodowni, gdzie im za cały pokarm podają śledzie, odmawiając wody. Innych, osmagawszy nahajami, polewają wódką dla spotęgowania boleści. Fakta tego rodzaju zaledwie na wiarę zasługiwać by mogły, gdybyśmy się na nie własnemi nie patrzyli oczami, gdybyśmy nie spotykali codziennie wdów i sierót, których mężowie i ojcowie życie w ten sposób za wiarę oddali. Niedawnemi czasy Chowańskij wrócił z Petersburga, dokąd jeździł dla zdania sprawy z swego postępowania. Przedstawiany był carowi, który go najuprzejmiéj przyjął i przypuszczony do ucałowania ręki jego małżonki. Opowiadał sam za powrotem, że mu car serdeczną wdzięczność za gorliwość w nawracaniu oświadczył i zalecił, by daléj swe dzieło prowadził z większą, jeśli być może, skwapliwością, gdyż byłoby rzeczą najpożądańszą, aby jak najprędzéj cała ludność litewska przyjęła prawosławie, i żeby na przestrzeni całéj Litwy nie pozostał żaden kościół katolicki.

Mniéj więcéj w podobny sposób postępują władze rosyjskie w innych okolicach, jak świadczy poświęcanie cerkwi. Podobna uroczystość nie dawno miała miejsce we wsi Kopciówce w powiecie dziesieńskim. Przyłączono tam do prawosławia dwie córki obywatela Wińczy, co jako nadzwyczajną zdobycz podnoszą; nawracanie bowiem szlachty idzie z wielkim oporem, trudniéj tu bowiem działać podstępem.

W Dziemiechowie w powiecie rzeczyckim w gubernii mińskiéj, cudowny obraz znajdujący się w kościele katolickim oddawna kłuł w oczy sąsiedniego popa, który, wynalazłszy jakiś protekst, podał prośbę o przeniesienie obrazu do cerkwi. Kaufmann rozkazał oddać w ręce popa obraz i kościół zarazem; parafią katolicką zniesiono a pop szczyci się nawróceniem 107 katolików. Największą wszakże w gubernii mińskiéj zdobyczą prawosławia jest kościół w miasteczku Mir w powiecie nowogrodzkim, fundacyi Krzysztofa Radziwiłła. Wspaniała świątynia, do któréj zgromadzało się mnóstwo sąsiednich właścicieli i masy ludu, szeroko znaną była w okolicy; częste jarmarki w miasteczku odbywane wpływały nie mniéj na zgromadzenie ludności. Teraz popi cieszą się nadzieją wyzyskania tego wszystkiego na swoją korzyść.

W Mińsku kilka rodzin żydowskich przyjęło prawosławie, a skwapliwi czynownicy głoszą już, że się wkrótce utworzy cała gmina nowonawróconych. Tamże jeden czy kilku członków komisyi weryfikacyjnéj podali dowcipny projekt, ażeby wszystkich dzierzawców ziemi ogłosić właścicielami, jeżli prawosławie przyjmą; miał to być skuteczny projekt nawrócenia wielkiéj ilości szlachty czynszowéj, jaka się w gubernii mińskiéj znajduje.

W Bezdzieży, w powiecie kobryńskim w gubernii grodzieńskiéj przerobiono kościół na cerkiew. W Witebsku z sum kontrybucyjnych przez Murawjewa asygnowanych zbudowano niedawno ogromną nową cerkiew. W Lucynie poświęcono cerkiew przeznaczoną dla 1200 nowonawróconych.

Według tego, com pisał powyżéj o sposobie zbierania podpisów, podane tu według dzienników rosyjskich liczby nowonarodzonych znacznie są przesadzone i obejmują nieraz osoby, które nic nie wiedzą o honorze, jaki im wyrządzono przez przyłączenie do wiary carskiéj. Zjazdy popów u błahoczynnych, oraz pozakładane tu i owdzie bractwa prawosławne wspierać mają apostolskie czynności policyi i wojennych naczelników. Bractwo wileńskie, liczące pomiędzy członkami swymi obok Murawjewa i Siemaszki wielu dostojników a nie mające żadnego mieszczanina wileńskiego, stoi na czele innych i zamyśla o zlaniu w jedną całość wszystkich bractw na Litwie, które pozawięzywano nie tylko w miastach gubernialnych i niektórych powiatowych, ale i w mniejszych, jak np. w Bystrzycy za staraniem Chowańskiego. Bractwo wileńskie pozornie zajmuje się wyłącznie sprawami dobroczynnemi, zakładaniem ochronek, rozdawaniem pomiędzy ubogich pieniędzy, będących w zawiadywaniu jenerał-gubernatora itd., w gruncie wszakże głównem zadaniem członków jego jest śledzenie książek polskich i w ogóle wszystkich objawów przywiązania do katolicyzmu lub polskości, a staranie zaszczepić natomiast moskiewszczyznę i prawosławie.

Dziennikarstwo rosyjskie silnie popiera te wszystkie czynności propagandy prawosławia, a przeszkody, które takowa na drodze spotyka, skwapliwie są usuwane przez uwięzienie i wysyłanie księży, oraz wszelkiego rodzaju prześladowanie obrzędów katolickiego wyznania. Kilka słów o tém do następnego listu.

Lwów, 13 czerwca.

(*T.*) Z pogłoskami o bliskiém wkroczeniu Moskali, i o zaprowadzić się mającym na nowo stanie wojennym w Galicyi, zawitały do nas jakby zwiastuny téj brzydkiéj przyszłości: konfiskaty, rewizye, procesa polityczne, wydalania z kraju i uwięzienia. Wspomniałem już w poprzednich listach o kilku tego rodzaju wypadkach, teraz zapisać winienem, że dzisiaj został uwięzionym p. Karól Widman, która niedawno po trzyletniém więzieniu (skazany był na lat 16) wrócił w skutek amnestyi z twierdzy Józefowa, a którego broszurkę „O powinnościach naszych w razie wojny Austryi z Prusami i Włochami“ skonfiskowano. Przed uwięzieniem odbyła się w pomieszkaniu p. Widmana kilkogodzinna ścisła rewizya, następnie rozpoczęto z nim w sądzie karnym śledztwo, i po tém pierwszém przesłuchaniu uwięziono go. Czy przy rewizyi co znaleziono podejrzanego, czy uwięzienie nastąpiło jedynie z powodu owéj broszury, czy przyczyniły się do tego inne jakie okoliczności także, niewiadomo dotąd. Według ustaw austryackich może być tylko taki obżałowany uwięziony przed ukończeniem śledztwa, który albo jest podejrzany o chęć usunięcia się zpod śledztwa i wyroku ucieczką, albo który jest poszlakowany o zbrodnią, na którą kodeks naznacza karę więzienia przynajmniéj lat pięciu.

Ostatniemi dniami nadeszły z Wiednia rozkazy przygotowania w miastach połączonych z Krakowem i północnym teatrem wojny koleją żelazną lazarety wojskowe na wielkie rozmiary, dla przyjmowania rannych żołnierzy. Skutkiem tego urządzają pospiesznie lazarety takie w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu. Ranni mają być w razie potrzeby, jeżeliby zabrakło miejsca w lazaretach urządzanych w wspomnianych miastach, przesyłani także do tutejszego szpitala wojskowego, gdzie już od dni kilku odpowiednie czynią przygotowania.

Drożyzna wzmaga się u nas z dniem każdym, i nic w tém dziwnego. Ażyo srebra doszło już do 40 od sta. Tak wysokie ażyo było tylko za ostatniéj niefortunnéj dla państwa austryackiego kampanii włoskiéj.

Temi dniami ożywi się cokolwiek ruch w naszém mieście, rozpoczynają się bowiem coroczne wyścigi konne, które się odbędą w dniach 19, 21 i 23 bm. Jednocześnie odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego, którego posiedzenia potrwają zapewne do końca miesiąca.

Kurator fundacyi skarbkowskiéj Karól ks. Jabłonowski przybył z Wiednia, Jak wiadomo, oddaje rząd kuratorowi i dodanéj mu radzie administracyjnéj zarząd majątku fundacyjnego. Wszystkie przed pół rokiem rozpoczęte przygotowania celem oddania mu tego majątku i odebrania z rąk rządowych administracyi dóbr funduszowych pokończono już, i w niedzielę udał się książę wraz z członkami rady administracyjnéj, która się składa z dwóch członków wydziału krajowego (Pietruski i dr. Kabat) i dwóch członków rady miejskiéj (dr. Rajski i dr. Staszewski), tudzież z syndykiem fundacyi dr. Rodakowskim do Drohowyca i należących do fundacyi innych majątków ziemskich dla wzięcia dóbr tych w faktyczne posiadanie.

Florencya, 11 czerwca.

Zbliżyliśmy się już do wypadków spodziewanych i czekanych, a raczéj jesteśmy już pochwyceni ich biegiem. Memorandum p. Lamarmory po niedojściu do skutku konferencyi paryskich, rozesłane rządom europejskim, a przez pośrednictwo Francyi zakomunikowane w Wiedniu, było jakoby rzuceniem Austryi rękawicy. Akt ten, którego ogłoszenia jutro w gazecie urzędowéj czekamy, miał wymówić jasno i otwarcie, więcéj niż dwuznaczność w postępowaniu Austryi — wykazać pastwienie się jéj nad prowincyami włoskiemi, które w swéj mocy najniesprawiedliwiéj przemocą tylko trzyma, a widząc zbliżającą się chwilę zwrotu tych prowincyi do macierzystego kraju, obdziera mieszkańców z ostatniego zasobu. Pożyczka przymusowa, zabranie starożytnéj zbrojowni, wywiezienie zabytków z wielkiéj przeszłości i skarbu z Wenecyi — wszytko to wymienione tam było, czém zaskarżył wobec Europy całéj Austryą, uniewinniając siebie za naruszenie pokoju, dzisiejszym czasom i ludziom tak drogiego, choć nie bardzo szlachetnego.

Donioślejszym faktem niż powyższe memorandum jest odebrany dziś telegram, donoszący, że o godzinie 2 z rana zawinął do portu w Genuy Garibaldi, że o 5 przybędzie do miasta, i niezatrzymując się wcale, jedzie do Como.

Czyż trzeba mówić, że postawienie nogi tego męża na lądzie jest najwymowniejszym wojennym manifestem, jest wypowiedzeniem wojny? Próby cierpliwości ludu włoskiego, wojska i ochotników skończone. Zaczynają się teraz nowe próby męztwa, wytrwałości i poświęcenia, przez które Włochy dla odkupienia swéj jedności przyjść jeszcze muszą.

Wszystko, co dziś Włochy mają, przyszło im łatwo, małemi ofiarami stósunkowie wiele zyskali — to, co brakuje a co dopiero całość i jedność utworzyć może i przyszłą wielkość ufundować — zdobyć potrzeba — a zdobyć im samym. Italia, ma dziś dwóch wielkich nieprzyjaciół przed sobą: Austryą i reakcyą. Każda z tych dwóch potęg — wielka i silna — wiekowa organizacya sił im daje — walczyć z niémi ani krzykiem ani zapałem samym nie można, potrzeba zapału, ale przedewszystkiém — prawdy, wytrwałości i poświęcenia. Pole téj walki przeróżne, ale i środki Włoch są wielkie; w przeszłości tradycye — w przyszłości jedność i wielkość, obecnie zaś potęgę 20 milionów, poczciwego króla i największego z rycerzy naszych czasów Garibaldego! Z takiemi środkami i walczyć można i zwyciężyć koniecznie potrzeba — co zobaczymy, bo czasy walki już się zbliżyły.

Dziś jeszcze lub jutro spodziewamy się ogłoszenia manifestu Wiktora Emanuela do ludów włoskich, i rozkazu dziennego do wojska regularnego, ochotników, i gwardyi narodowéj — na jutro bowiem zdecydowano na dzisiejszéj naradzie gabinetowéj wyjazd króla ze stolicy. Przed udaniem się do kwatery głównéj w Piacenza, ma objechać król całą linią bojową, zaczynając na prawém skrzydle od Imoli i Ravenny a kończąc na lewém pod Alpami przy jeziorach północnych. Utrzymują, że strzały nieprzyjacielskie huczném evviva przyjmą króla i nie dadzą odbyć przeglądu — bo nie na dnie ale na godziny oddaleni jesteśmy od wojny.

W Medyolanie, Como i Bergamo ma nastąpić spotkanie Wiktora Emanuela z Garibaldim; zaiste ciekawe będzie zejście tych dwóch wielkich ludzi, w rękach i sercach których leży przyszłość wypadków!

Czytelnicy Dziennika słyszeli zapewne, parę lat temu, kiedy bieda przydusiła Garibaldego, zmuszonym on był sprzedać ulubione swe konie, żeby miał żyć z czego, bo ani od króla ani ze skarbu państwa nic nie przyjął. Sprzedaż nie dała się załatwić prędko, bo przyjaciele jenerała oznaczyli wysokie zbyt ceny. Na drugi czy trzeci dzień po ogłoszeniu, przychodzi jakiś nieznany do stajni w Genuy, i pyta o konie, po obejrzeniu zaś bez targu płaci wszystkie konie — cenę zaś upodobanego konia Garibaldego podnosi, bo powiada, że zna cnoty tego wierzchowca. Kupcem tym był Wiktor Emanuel, który przysłał do Genuy swego domownika, żeby choć w ten sposób pomógł dumnemu pustelnikowi z Kaprery.

Przed kilku dniami, kiedy był król w Turynie i oglądał swe konie, prawie wszystkie zbywające od potrzeb, rozdarował pomiędzy oficerów służbowych, adjutantów i oficerów sztabu. Konie zaś kupione ongi od Garibaldego, jak najstaranniéj pielęgnowane, z dodatkiem kilku innych dla syna, pułkownika Menottego i dla oficerów sztabu jenerała, odesłać kazał do Genuy, z własnoręcznym listem, w którym prosi Garibaldego, żeby przyjął to dziś od dawnego swego przyjaciela. Rzecz ta w sobie saméj mała — ale jak piękna — mówić nie potrzeba.

Znowu dziś była narada ministrów u króla — zdaje się, że prócz ostatecznéj redakcyi manifestu i rozkazu dziennego postanowiono na niéj, że gabinet obecny w dzisiejszym składzie pozostanie. Lamarmora, Pettinengo i Angiolotti do armii nie pójdą, ale zostają przy swoich tekach. Zmianę tę wytłómaczyć tylko może wyraźne żądanie Napoleona III, żeby Lamarmora przy władzy pozostał, jako jedyny z ministrów posiadający zaufanie przynajmniéj w téj chwili izby, a dający swoją energią i wytrwałością rękojmię, że wiernym będzie wskazanéj polityce i silnie ją przeprowadzi. Gabinet Ricasolego czekać musi innych czasów. Margrabia Pepoli, krewny cesarza Francuzów, naznaczonym dziś został komisarzem nadzwyczajnym do prowincyi weneckich i bierze ich zarząd w miarę zdobycia takowych.

Mówiąc o wpływach widocznych Paryża na czynności tutejszego rządu, wspomnieć muszę, że tak długi, cierpliwy pobyt Garibaldego na wyspie nie był czém inném jak tylko spełnieniem woli Napoleona III, który za główny warunek położył wstrzymanie tam jenerała. Może a nawet pewnie to pomogło do przeprowadzenia projektów konferencyi, które spełzły na niczém nawiasem mówiąc, ale jakże wiele to zaszkodziło organizacyi ochotników, to żal się mówić.

Wielu deputowanych z prawéj strony głównie a gorliwych katolików, ile możności oddalali dyskusyą o supremacyi klasztorów i korporacyi religijnych i nie dopuszczali jéj w parlamencie. Liczyli oni, że z czasem uśpią niechęci i rozdrażnienia do namiętności dochodzące — lub że przy pomocy rządu przeprowadzą układy z Rzymem, a po zawarciu takowych prawo supremacyjne, jeżli nie na zawsze, to na długo upadnie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wszystko stanęło na przekór dobrym tym chęciom, Rzym bowiem nic ustąpić nie chciał; owszém w dzisiejszych wypadkach, stając jawnie po stronie reakcyi, wyraźnie niósł jéj pomoc. W tak niefortunnym czasie podniósł Ricciardi projekt supremacyjny. Bez długich dyskusyi, dwa pierwsze a główne artykuły prawie jednogłośnie przeszły bo kilka głosów przeciw nie wiele znaczy. Mowy Cezara Cantù i D'oures Reggio niezręczne, słabe, żadnego skutku nie przyniosły. Dawni ich przyjaciele, ludzie, którzy kiedyś czynnymi by tu bardzo byli, dziś, w obec smutnych faktów, milczeć musieli.

Tak więc, upadają klasztory i zgromadzenia religijne społeczeństwu i cywilizacyi dobrze zasłużone. Społeczeństwo przecież, przetwarzając lub zupełnie usuwając instytucye wiekowe, bierze na siebie całą odpowiedzialność. Waląc jedno trzeba bowiem stawić drugie, inaczéj nic nie będzie; a znowu to co stawiemy, czyż jest wyrazem i potrzebą czasu? Powrócę jeszcze w przyszłych mych listach do tego przedmiotu — w miarę jak izba dyskutować będzie daléj nad tém prawem.

Jako bolesny fakt napadów ulicznych, pokrytych formą wymierzenia sobie samemu sprawiedliwości zapisać muszę wczorajszy wypadek wieczorny. Wśród licznego tłumu przechodził jedną z głównych ulic miasta (via Calzaioli) komandor Ubaldino Peruzzi b. minister spraw wewnętrznych, zatrzymał go jakiś nieznajomy dając do przeczytania list. W chwili kiedy Peruzzi zajmował się czytaniem, nieznajomy uderzył go silnie w piersi, rzucił na ziemię, i gwałtownie okładać począł — aż przechodnie rozdzielili napastnika, który korzystał zręcznie z tłumu i znikł — został tylko list, z którego się pokazało, że napastnik emigrant rzymski z Velletri nazwiskiem Bellati, był kiedyś aresztowany i więziony — mści się za to na ministrze, z rozkazu którego aresztowanie nastąpiło. Winowajca ten złapany oddany został w ręce sądów.

Wszyscy są oburzeni niegodnym tym postępkiem, a to tém bardziéj, że p. Peruzzi używa tu zasłużonéj opinii, jako prawy i zacny człowiek — a obecnie jako deputowany zasiada w parlamencie. Napad ten jest powtórzeniem podobnego, jaki miał miejsce téj zimy, gdzie zdesperowany jakiś emigrant także rzymski rzucił się z kijem na exministra finansów p. Sellę.

Przygotowania wojenne.

Berlin, 15 czerwca. W nocy i dziś rano otrzyma wojska załogujące tu i w okolicy rozkaz udania się n tychmiast pociągami nadzwyczajnemi drogi żelaznéj a halckiéj i poczdamskiéj nad granicę hanowersk i saską. Na linii anhaltskiéj zamówiono w tym celu d wojska 60 pociągów.

Ośmdziesięcioletni feldmarszałek hr. Wrangel uda się jutro do armii jako ochotnik, z zamiarem zdobyc sobie na polu sławy śmierci, najgodniejszéj żołnierz Dziś oddając wizyty pożegnalne pozostawiał zgrzybia rycerz pruski karty z napisem: „Hrabia Wrangel, och tnik w wschodniopruskim pułku kirysyerów nr. 3.“ Ja wiadomo, jest hr. Wrangel szefem tegoż pułku.

Król przyjmował wczoraj pełnomocnika wojskowe p. Groeben, który z Wiednia powrócił. Wczoraj ra przybył tu z Petersburga cesarski jenerał adjutant Bue ler, który jedzie w dalszą podróż do Drezna i Ber (Brünn).

Z nad granicy szląskiéj, 13 czerwca. Do miastecze nadgranicznych Odmuchowa (Ottmachau), Paczkow (Patschkau), Reichensteinu i Landecku przybyło wojsk Na wszystkich drogach, prowadzących przez góry ku gra nicy austryackiéj, rozstawiono warty; przy każdéj z nic znajduje się dragon, który w razie nadzwyczajnego zajśc ma do najbliższego urzędu telegraficznego spiesznie o nié raportować. Słychać, że Austryacy w razie wkroczeni do hrabstwa kłodzkiego (Glatz) równocześnie trzema ko lumnami przez granicę ruszą tj. z Nachodu przez Kudow z Kraliku (Grulich) przez Mittelwalde i z Altstadt prz Wilhelmsthal. W Kraliku stoi obecnie tylko 20 ułanó na pikiecie, których sztab w Rothwasser się znajdu W Olszowie (Olischau) i Bukowicach (Buckowitz) st pułk „Hessów,“ w Wildenschwert i Senftenbergu puł „Jellaczyca i Rossbach,“ w Hohenstadt pułk „króla Be gów,“ który jutro ku granicy sasko-czeskiéj wymaszeru Na jego miejsce przybędzie pułk granicarów. We wszy tkich oddziałach każdy piąty żołnierz posiada latarn w tornistrze na przypadek nocnego marszu. Koleje ż lazne, przerzynające Czechy i Szląsk austryacki, tyle te raz wojska przewożą częścią do Opawy (Troppau), częśc nad sasko-czeską granicę, że osoby prywatne nie mog ich wcale do podróży używać.

Z nad szląsko-czeskiéj granicy, 10 czerwca. Znajdu jemy w Allg. Ztg. następującą korespondencyą z tyc stron, która wprawdzie dla nas jest już nieco spóźnion wszakże nie jeden nie znany nam szczegół o armii pru skiéj podaje, któregobyśmy w wrocławskich, berlińskic i innych, w państwie pruskiém wychodzących dziennika napróżno szukali.

„Pierwszy korpus armii (z prowincyi pruskiéj) ukoń czył już pochód swój do Szląska z wyjątkiem konnic która pozostała w górnych Łużycach (Ober Lausitz Tak też i konna brygada landwery V korpusu armii n przyłączyła się do piechoty tego korpusu, stojącéj po Landshutem, lecz pozostała na równinach pod Lignic W Zgorzelicach (Goerlitz) i górnych Łużycach stoi ter drugi (pomorski) korpus armii. Szląska przeto arm stojąca pod komendą księcia następcy tronu i składając się z trzech korpusów, zajmuje teraz następujące poz cye: prawe skrzydło pod komendą jenerala piechoty B nina dowodzącego pierwszym korpusem, z tymczasow główną kwaterą w Loewenbergu, w dolnym Szląsk Centrum z V korpusem armii między Bolkenhain a Li bau pod wodzą jenerała piechoty Steinmetza z główn kwaterą w Leppersdorf pod Landshutem. Lewe skrzy dło z niezupełnym VI korpusem armii pod jenerałem k waleryi Mutiusem w okolicy Friedlandu, Waldenburg Tannhausen itd. z główną kwaterą w „Villa-Mutius“ po Altwasser. Pruski korpus armii na stopie wojennéj w nosi włącznie z landwerzystami pierwszego i drugie powołania 58,000 ludzi, lecz tutaj rachuba ta zawod ponieważ pojedyńcze pułki, mianowicie konnicę a naw liczne bataliony rezerwy i landwery do górnego Szląs i do szląskich fortec wykomenderowano, mianowicie korpus armii wysyłkami wojsk tak się osłabił, że ok zało się koniecznem na obronę Szląska posłać pierws korpus armii. Mówimy na obronę, gdyż zaraz na pierws rzut oka widać, że stanowisko armii szląskiéj poza silny wałem gór czysto obronnéj jest natury. Żaden wódz który ma zamiar napaść na kraj nieprzyjacielski, nie obi rze do operacyi swych niedogodnéj górzystéj okolic mającéj mało przesmyków, która natomiast obrońcy j największe zapewnia korzyści. Okolicą taką nie zdat do zaczepnych działań jest właśnie ta, którą obecnie ksią następca tronu z armią swą zajmuje; może przeto tyl do obrony szląskiéj być przeznaczoną. Daleko stós wniejszém przejściem dla wielkiéj armii jest szeroka ż rówka, obsadzona wojskami księcia Fryderyka Karo która z górnych Łużyc przez granicę czeską do Liber (Reichenberg) prowadzi. Jednakże tam, jak i tu, A stryacy nie ściągnęli większych mas wojska, lecz zost wili tylko słabe posterunki konne dla pilnowania grani Gdyby przeto w okolicy łużyckiéj przyszło do starc musiałyby Prusy chwycić się działania zaczepnego, le

---

plan pruski, wyśmiewając ostrożność Wellingtonów i Schwarzenbergów. — Tém samém grzeszy autor daléj w opisie saméjże kampanii r. 1815. Rozumie się samo przez się, że siły francuskie zwiększane, sprzymierzonych zmniejszane; rozumie się daléj, że straty francuskie podwajane, kiedy sprzymierzonych systematycznie sprowadzane na połowę; rozumie się nareszcie, że dwa zwycięstwa Francuzów pod Ligny i pod Wersalem pozbawione swéj doniosłości i znaczenia. Również nie może autor darować lordowi Wellingtonowi, że zamiast przyznać się do oczywistéj klęski własnéj pod Waterloo i przypisać zasługę tryumfu Prusakom, przywłaszcza zwycięstwo sobie samemu, pozwalając Prusakom na podrzędny zaledwie w niém udział. Tak daleko uszłoby jeszcze wszystko, bo patryotyczną namiętność choćby nawet w fałszywym i przesadzonym kierunku umielibyśmy sobie wytłómaczyć. Ale czego mu z żadnych powodów i z żadnego stanowiska darować nie podobna, to owéj krwiożerczéj namiętności przeciw osobie Napoleona. Pod tym względem przybiera autor, historyk piszący w 50 lat po wypadkach, kiedy nienawiści powinny być jeżli nie całkiém uśpione to przynajmniéj mocno ostudzone, ton przypominający wcale nie źle najnamiętniejszy z wszystkich ówczesnych organów prasowych niemieckich, Nadreńskiego Merkurego (Rheinischer Merkur). „Der Tiger Napoleon,“ tygrys Napoleon, otóż jeden np. z frazesów autora o bohaterze Francyi. W innem miejscu odzywa się następnie: „Colomb (pułkownik pruski, wysłaniec Blüchera i Gneisenaua) miał zarazem polecenie pochwycić, o ile możności, Napoleona, którego Blücher miał zamiar kazać rozstrzelać, gdyby wpadł w jego ręce.“ — Autor podaje ów zamiar Blüchera temi zimnemi słowy bez żadnéj uwagi ze swéj strony, nie powiadając nawet, o czém wiemy skądinąd, że szlachetniejszy daleko nieprzyjaciel Francyi, książę Wellington, propozycyą podobną feldmarszałka pruskiego odrzucił jako niegodną prawdziwego wojownika! — Owszém dodaje tylko jeszcze autor jakby z żalem: „Upadły cesarz opuścił już jednakże Malmaison,“ i odebrał naturalnie w ten sposób Blücherowi możność uraczenia tak niezrównaném widowiskiem XIX stulecia. W historyi przebiegu układów dyplomatycznych, w ocenieniu nabytków terytoryalnych Prus i Niemiec, w charakterystyce działania innych mocarstw europejskich, w apetycie na Alzacyą, Sztrasburg i Lotaryngią, jest p. Bernhardi całkiém tym samym, co autor poprzedniego dzieła, z tą jedyną może różnicą, że p. Bernhardi traktuje rzeczy troskliwiéj i obszerniéj aniżeli autor Historyi dyplomatycznéj. Kończy nareszcie p. Bernhardi swe ciekawe cokolwiekbądź i ważne przez obfitość nagromadzonego materyału dzieło wspomnieniem o różnych moralnych powagach działających podczas kongresu wiedeńskiego na postanowienia monarchów i mężów stanu europejskich. Między innymi wspomnieni tu mętny trochę i marzycielski filozof niemiecki Franciszek Baader i pani Krüdener.

Na tém kończymy przegląd kilku interesujących nas pośrednio czy bezpośrednio publikacyi historyczno-politycznych niemieckich, w przeświadczeniu, że szczegółowym ich rozbiorem przekonaliśmy czytelnika, iż owego filozoficzno-liberalno-rewolucyjnego żywiołu z epoki od 1830 do 1840 r., owego żywiołu wymierzającego międzynarodową sprawiedliwość a rządzącego kiedyś wszechwładnie opinią niemiecką, będącego jéj żywą solą i najgłówniejszym czynnikiem postępu; że nareszcie dawnych a świętych zawsze i dla nas prawd owéj poczciwéj, dzisiaj anachronicznéj już i przedawnionéj falangi, szukalibyśmy w literaturze historyczno-politycznéj niemieckiéj dzisiejszéj nadaremno całkiém. Wszystko to potroszę znajdziemy w sielance ubranéj w formę wspomnień młodości. Mówimy tu o trzecim i ostatnim tomie Wspomnień z czasów ubiegłych Arnolda Rugego, najskrajniejszego nibyto reprezentanta liberalizmu niemieckiego w roku 1848, a późniéj naczelnika okrzyczanéj za niebezpieczną rewolucyjności niemieckiéj. Żal się Boże! W ostatnim tomie swych Wspomnień opowiada trybun z roku 1848 epokę kulminacyjną cierpień swego politycznego żywota, dzieje sześcioletniego, zresztą wcale nietwardego i nieprzykrego więzienia za udział w stowarzyszeniach niemieckiéj młodzieży uniwersyteckiéj od roku 1824 do 1830. Autor przepędza te sześć lat częścią w więzieniu śledczém w berlińskiéj Hausvoigtei lub w miasteczku pod Berlinem Köpnick, a nareszcie w więzieniu forteczném w Kołobrzegu. I tutaj jednakże prócz niewinnego bardzo, politycznego marzycielstwa, wypełnia sielanka i filologia cały żywot naszego bohatera. Trybun i demagog entuzyazmujący się nad widokiem słońca, morza i łąki; filozofujący nad szlafrokiem i machinką do kawy; tonący nareszcie w podziwie dla literatury klasycznéj, dla Homera, Wirgiliusza i Sofoklesa, — wszakżeż to trochę oryginalnie i anomalicznie! Zresztą przemaga jednakże w téj książce akcent pewnéj bardzo pożądanéj zacności i uczciwości, nadto pewnéj łagodnéj ironii i humorystyki, przypominającéj nawet niekiedy niezrównanego pod tym względem Henryka Heinego. Po wyjściu z więzienia w grudniu roku 1830, udaje się autor do Jeny, następnie do Halli, tłómaczy Sofoklesa i utrzymuje się jako literat. Z tego powodu ma ciekawe zajście, któreby wszędzie indziéj jak w Niemczech i między uczonymi niemieckimi, było czystém niepodobieństwem. W roku 1832 odbywa autor wraz z żoną podróż po Niemczech, a przybywszy do Frankfurtu nad Menem, odwiedza dwóch dawnych kolegów i przyjaciół, Willera i Bunsena, ofiaruj im zarazem pięknie oprawny egzemplarz przekładu swe tragedyi Sofoklesa. Przy téj sposobności uderza jednak naszego bohatera szczególna jakaś obojętność i zimnot z jaką go obaj przyjaciele przyjmują, a na dar jego z uko spoglądają. Wkrótce zamienia się owa scena ambara wzajemnego i zimnych półsłówek na stanowczą kłótn w skutek któréj nasz bohater zniewolony opuścić pro obu swych frankfurtskich przyjaciół. Jakiż mógł być p wód podobnego zajścia między dawnymi znajomymi, prz jaciołmi? Niezaprzeczenie bardzo ważny. Otóż Rug jako prawdziwy postępowiec, przetłómaczył tragedye S foklesa wierszem nowoczesnym, rymami; panowie Will i Bunsen, zwolennicy klasycyzmu i wiersza miarowe uważali w nim dla tego odstępcę, z którym jako z barb rzyńcą, prawdziwi kapłani wiedzy filologicznéj bezkar przestawać nie mogą. Dodajmy do tego, że prawie pod bną scenę z tego samego powodu miał p. Ruge ze sławn w swoim czasie teologiem i filologiem Schleiermacher i że sam zresztą obu tych zajść z tak bardzo śmiesz strony, na jaką zasługują, nie uważa. Kończy autor s Wspomnienia pobieżnym choć zajmującym opisem p dróży do Włoch, którą odprawił wraz z żoną w roku 18 i 1833. Jesteśmy mocno ciekawi, czy w dalszym ciąg swych Wspomnień, czy doszedłszy np. do burzliwy wypadków roku 1848 i do własnego swego w nich udzia autor zachowa dotychczasowy ton sielanki i jak potr pogodzić trybuna ludu z robdeszanem i fajką siedzące nad Sofoklesem lub Wirgiliuszem „filistra.“

książę Fryderyk Karól nie ukończył dotychczas dyslokacyi wojsk swych, która jeszcze dłużéj potrwa, jeżeli się tam główna siła pruska zacznie koncentrować.“

Kraków, 12 czerwca. Tutejszy korespondent do wiedeńskiéj Debatte tak pisze o ruchach armii pruskiéj w Szląsku:

„Od wiarogodnych ludzi dowiadujemy się, że Prusacy ukończyli zupełnie swe przygotowania wojenne. Podróżni, którzy tu ostatnim pociągiem z Wrocławia przybyli i tamże z pruskiemi oficerami rozmawiali, opowiadają o rozkazie dziennym jen. Montsa, dowodzącego w Wrocławiu, do oficerów tamtejszéj załogi. Powiadają, że rozkaz ten oficerów wysokim stopniu zentuzyazmował i trzykrotnym okrzykiem: Hurra! został przez nich przyjętym. O treści téj mowy politycznéj dowiadujemy się, że jenerał Monts, jak się można było spodziewać, ducha „wielkiego Fryderyka“ wywoływał, „który się nad orłami pruskiemi unosi.“ —„Nieprzyjaciel, którego mamy zwalczyć“ — mówił daléj jenerał Monts, jest ten sam, którego Fryderyk wielki, niezrównany, w stu bitwach i potyczach małą, lecz waleczną armią zwyciężał. Dzisiejsza armia pruska winna teraz dla przypieczętowania chlubnéj wojny siedmioletniéj ostatnią walkę stoczyć, która rozstrzygnie, kto w Niemczech ma panować, i czy Prusy z rzędu w wielkich mocarstw mają być wykreślone.“ — Wojska przybyłe z Wrocławia w ostatnim czasie do dolnego Szląska, należące bez wyjątku do VI korpusu armii, są po większéj części skoncentrowane między Opolem a Koźlem (Cosel) i rozłożone w Falkenbergu, Proszkowie, Krupkowicach (Krappitz), Prudzisku (Neustadt) i Górnym Głogowie. Z Gliwic (Gleiwitz) donoszą z 9 m. b., że do Jakobswalde przybyło dwóch oficerów jeneralnego sztabu z oddziałem ułanów aby założyć obóz dla 4000 jazdy. Z Raciborza, Baborowa (Bauerwitz), Rybniku i Gliwic przywieziono już tam znaczne zapasy żywności dla projektowanego obozu konnicy pod Jakobswalde.“

Moguncya, 11 czerwca. Dzisiaj po południu przybyło tu wojsko bawarskie tj. batalion pułku piechoty No. 1 i oddział artyleryi. Jutro i pojutrze rozpocznie się wymarsz austryackich i pruskich wójsk garnizonowych. Ausryacki pułk piechoty barona Wernhardta, stojący tutaj, uda się podobno do Linz. Pruski zaś pułk piechoty No. 53 ruszy przez Kolonią do Monasteru.

— **Z Placencyi** piszą do Journaldes Débtas; Główna kwatera znajduje się w Placencyi, nic więc dziwnego, że przez to miasto codziennie przechodzą masy wojska. Nawet i starych żołnierzy powołano pod chorągwie, bez względu na to, że należą do drugiéj kategoryi. Uczą tu także nowopowołanych popisowych.

Placencya jest miastem ufortyfikowaném, otoczoném dobrze zbudowanym murem i głęboką fosą, którą można w każdéj chwili wodą napełnić. Miasto zasłonięte ufortyfikowanym obozem, który potrójnym opasano wałem, potężniejszym poza Padem, to jest od strony miasta leżącego wprost Lombardyi i Emilii. Część tylko armat leży na wałach odosobnionych fortów w lunetach i redutach; resztę zaciągną wtenczas, kiedy wojska przed szańcami na bitwę wyczekiwać będą.

Rzecz dziwna! w powietrzu wszędzie czuć proch, a jednak nie rażą żadne wojownicze objawy. Z jakąż ostrożnością prowadzą tutaj wojenne przygotowania, z jaką te wykonywane są dokładnością i porządkiem, pomimo tłumu ciekawych i szczebiotliwości dziennikarzy!

Stoi tu sztab główny, jego dowódzca jenerał Petitti i jenerał della Rocca, który dowodzi trzecim korpusem armii. Korpus ten składa się z 4 dywizyi: dywizya księcia Humberta, stojąca w Firenzuola, na połowie drogi z Parmy do Placencyi; dywizya jenerała Cuggia, byłego ministra marynarki, przebywająca w Pontenuovo między Firenzuola a Placencyą, daléj dywizya jenerała Bixio, znajdująca się w Placencyi i jenerała Gavone w Codogno, między Lodi a Placencyą, koło Pizzighettone. Jenerał Gavone nie znajduje się na czele swego korpusu, przebywa on obecnie w Berlinie, tym razem zapewne nie dla ścieśnienia dyplomatycznych węzłów z Włochami ale w celu porozumienia się co do wspólnych militarnych działań.

Powyżéj nadmieniłem, że jenerał della Rocca dowodzi trzecim korpusem armii. Waham się, czy mam podać bliższe o markizie della Rocca szczegóły, jego indywidualnych tyczące się przymiotów; przed kilku bowiem dniami powiedział mi, że, gdyby był naczelnikiem głównego sztabu, zakazałby dziennikom zajmować się wojną, jedna bowiem klęska lub zwycięztwo większe zrobią wrażenie niż wszystkie organa opinii publicznéj. Nie przerwę więc ciszy, jaką jenerał osobę swoją otoczyć pragnie, a ograniczę się na wymienieniu zaszczytnego stanu jego służby.

Della Rocca mając lat dziewiętnaście, wstąpił do akademii wojennéj w Turynie w 1816 roku. W 1824 był podporucznikiem, w 1825 był porucznikiem w głównym sztabie, kapitanem w 1831; majorem w 1843, pułkownikiem w 1848, jenerał-majorem w 1849; jenerał-porucznikiem w 1855, a jenerałem armii czyli marszałkiem w 1860 roku.

W początkach swojego wojskowego zawodu brał udział we wszystkich pracach geodezyjnych i topograficznych głównego sztabu i w wojskowych rekonesansach Della Roca odbył kampanią w 1848 roku jako naczelnik sztabu rezerwowéj dywizyi, dowodzonéj przez księcia Sabaudyi, teraźniejszego króla włoskiego. Ta dywizya w kampanii 1484 r. świetny przyjęła udział, szczególniéj pod Santa-Lucia, gdzie zasłaniała odwrót i uratowała armią piemoncką odpierając przez pół dnia ataki jenerała Radeckiego. Przyczyniła się także do obrony miasta Custozza, gdzie przegrana była zarówno zaszczytną jak i zwycięstwo. Della Rocca odbył kampanią 1849 r. jako jenerał brygady, mając pod swemi rozkazami pułkowników: Mollard'a, obecnie jenerała armii francuskiéj i Cialdiniego, który wysoko ceni zdolności wojskowe, rzut oka, naukę i odwagę dawnego swego zwierzchnika. W kampanii 1859 r. della Rocca był tém, czém obecnie jest jenerał La Marmora, naczelnikiem głównego sztabu armii. W kampanii 1860—1861 r. dowodził V korpusem armii, z którym oblegał z prawéj strony Ankonę i opanował następnie w ciągu dni trzech fortecę Kapuy. Po oblężeniu Ankony della Rocca mianowany został jenerałem armii, a po wzięciu Kapuy otrzymał złoty medal za waleczność wojskową. W r. 1859 król dał mu order Złotego Runa. Zwiastowania jako też Podwiązki. Później otrzymał wielką wstęgę Legii honorowéj. Della Rocca spełniał kilka misyi po za granicami Królestwa i jest członkiem senatu.

Twarz jego otwarta, obejście arystokratyczne, postawa angielska, skromność czyniąca go mało rozmownym, oto powody, dla których jenerał della Rocca nie cieszy się wielką popularnością, lecz o jego zdolnościach i doświadczeniu nikt tutaj nie wątpi. Pod jego rozkazami znajduje się książe Humbert, jenerał Bixio i jenerałowie Gavone i Cuggia.

Placencya słusznie tak ułudne nosi nazwisko; jest to ładne miasto, arystokratyczne, klerykalne, a obecnie wojskowe. Na każdém miejscu spotykamy pałace odznaczające się wielką wytwornością, uderzające oryginalnością, daléj kościoły i klasztory. Znajduje się tu 72 kościołów, 32 parafie i wielu zakonników.

Nazwiska ulic robią ci wrażenie jakbyś chodził między świętymi w raju. Członkowie szlachty mający po lat 50, są w ogóle spokojnymi klerykalnymi reakcyonistami. Mają odwagę, lecz tylko w wspomnieniach. Dzieci tych ojców rodzin przeciwnie zgadzają się z duchem czasu i służą w armii lub w ochotnikach Garibaldego. Placencya liczy 30,000 mieszkańców, a dostarczyła 500 ochotników. Biskup był już dwa czy trzy razy naganiany za przekroczenie praw państwa. Jest to starzec bardzo do Rzymu przywiązany. Duchowieństwo tutejsze nie jest ani zielone ani czarne, ma barwę szarą, która się nie podoba Rzymowi, a z któréj także i Florencya cieszyć się nie może.

Mieszczanin pędzi życie, zajmując się więcéj interesami niż polityką.

Pływamy tutaj w bałwanach harmonii. Muzyka gra z rana na czele pułków przybywających do miasta, w południe muzyka gwardyi narodowéj zaciągającéj na wartę; muzyka cały dzień wracająca z swemi pułkami z mustry, wieczorem muzyka na czapstrzyk, w nocy muzyka pułków wychodzących z miasta; gitara w restauracyach, mandolina w kawiarniach. Powietrze na wskroś przeszło muzyką. Daléj żołnierze wszędzie rozproszeni, rozmawiający z kobietami, weseli, czerstwi, lub oficerowie między mieszczanami, książęta i jenerałowie zmięszani z oficerami bez dumy, bez poufności, lecz z koleżeńską otwartością.

Dokończenie ufortyfikowania Placencyi powierzono jenerałowi Pepetto, jednemu z najzdolniejszych jenerałów inżynieryi wojennéj włoskiéj, a uzbrojenie jenerałowi Longo. Fotryfikacye te składają się z potrójnych połączonych z sobą szańców: stare bastyony są ubrojone, drugi szereg fortów rozpoczęty jeszcze przez Austryaków, którzy ich pięć wybudowali, jest już skończony, trzeci szereg czyli obwód szańców oddzielnych głęboko zapuszcza się na płaszczyznę okoliczną.

W tym ogromnym ufortyfikowanym obozie może się cała armia włoska pomieścić, a do obrony jego potrzeba tylko jednéj brygady.

Środki obrony podwójnie mogą być bronione, bo przez artyleryą pozycyjną i polową. Po za trzecim szeregiem szańców jest pole na którém można stoczyć z nieprzyjacielem bitwę, pole to częściowo podminowaném zostało. Nie ścięto jeszcze drzew i nie zburzono domów w około szańców, jak to uczynili Austryacy w Weronie. Rząd włoski chciałby oszczędzić 6 do 7 milionów, któreby musiał zapłacić właścicielom za zrządzone im szkody; lecz wszystko na wszelki przypadek przygotowane, tak, że za danym znakiem czynność ta w kilka godzin może być skończoną: całe miasto otoczone potrójnym łańcuchem fortów; lecz strona północno-wschodnia po tamtéj stronie Padu, jest lepiéj uzbrojona niż południowo-wschodnia zwrócona ku Apeninom.

Dzisiaj miała miejsce w Kremonie rada jenerałów, mająca zadecydować, jaki zastósować systemat w fortyfikowaniu tego miasta.

PRUSY.

Berlin, 15 czerwca. Staatsanzeiger dzisiejszy ogłasza co następuje:

„Rząd JKMci przeciwném związkowemu prawu postępowaniem większości dotychczasowych swych niemieckich współzwiązkowych zmuszonym został do kroku, który mocno zachwiewa istniejące europejskie prawo traktatów.

Austrya, któréj siły wojenne zagrażają naszym granicom, postawiła po prostu wbrew treści i brzmieniu ustawy związkowéj, na dniu 11 czerwca rb. wniosek o uruchomienie całéj związkowéj armii z wyjątkiem pruskiéj, a to z powodu mniemanego zagrożenia posiadania jéj w Holsztynie przez Prusy, radzące same o sobie, odwołała się zaś na artykuł 19 wiedeńskiego aktu końcowego.

Artykuł ten przecież wedle dotychczasowego związkowego prawa nie jest bynajmniéj podstawą dla wojennych przygotowań Związku. Jest on raczéj tylko punktem wyjścia dla prawnego postępowania, przepisanego następnemi artykułami wiedeńskiego końcowego aktu. Postępowanie to służyć ma do załatwienia takich pomiędzy członkami Związku sporów, które należą do zakresu właściwéj kompetencyi Związku, dalsze zaś prawnego postępowania tego przepisy zawarte są w ordynacyi egzekucyjnéj.

Mobilizacyi albo też postawienia armii związkowéj na stopie wojennéj ustawy związkowéj przeciw członkowi Związku, niezna związkowa konstytucya, takowa bowiem wręcz jest przeciwną artykułowi 2 i artykułowi 11 w. 4 związkowego aktu, rzeczone zaś artykuły, jako paragrafy 54 i 63 wiedeńskiego końcowego aktu z dnia 9 czerwca 1815 roku tworzą także cząstkę składową europejskiego prawa.

Zarówno więc prawo związkowe jak i prawo europejskie, musiało być naruszone przez wniosek austryacki. Gdy tenże pomimo założonéj przez Prusy protestacyi przyszedł przecież na posiedzeniu Związku z dnia 14 czerwca pod obrady a zgromadzenie związkowe prostą większością głosów podniosło go do znaczenia uchwały, zakonstatował poseł pruski przy Związku w imieniu JKMci dokonane przez to zerwanie Związku, i zastrzegłszy wszystkie prawa z dotychczasowego stosunku związkowego wypływające i służące jeszcze Prusom, opuścił salę posiedzeń.

Deklaracya królewskiego posła przy Związku brzmi jak następuje:

Ponieważ wysokie zgromadzenie związkowe mimo protestu, założonego przez posła w imię jego rządu przeciw formalnemu traktatowi wniosku austryackiego, przeciwną wydało uchwałę; przeto musi obecnie poseł ciężki spełnić obowiązek, t. j. objaśnić wysokie zgromadzenie co do tych kroków, które rząd jego w obec co dopiero zapadłéj uchwały Związku przedsięwziąść widział się zniewolonym dla obrony praw i interesu monarchii pruskiéj, oraz jéj stanowiska w Niemczech. Akt postawienia wniosku przez rząd c. k. austryacki stoi sam przez się według silnego przekonania rządu królewskiego niewątpliwie w otwartéj sprzeczności z ustawązwiąskową i dla tego przez Prusy jako zerwanie Związku uważanym być winien.

Prawo związkowe zna w obec członków Związku tylko postępowanie egzekucyjne, dla którego pewne formy i warunki są przepisane. Postawienie wojska związkowego przeciw jednemu członkowi Związku na podstawie wojennéj konstytucyi związkowéj jest właśnie temuż urządzeniu również obce, jak wszelkie występowanie zgromadzenia związkowego przeciw któremu z rządów związkowych poza normami procedury egzekucyjnéj.

Stanowisko Austryi w Holsztynie nie doznaje opieki traktatów związkowych i JMość cesarz austryacki nie może być uważanym za członka Związku z tytułu księstwa holsztyńskiego.

Z tych powodów rząd królewski nie chciał się dopiero rozwodzić nad motywami wniosku, choćby mu w tym razie łatwo było zbić zarzut zgwałcenia pokoju, uczyniony Prusom, i zrzucić go na Austryą; gabinetowi królewskiemu wydawało się, że jedynie prawném i dozwoloném postępowaniem byłoby odrzucenie wniosku z góry przez zgromadzenie związkowe dla jego charakteru bezprawnego.

Że temu żądaniu członkowie Związku nie uczynili zadość, musi rząd królewski tylko jak najmocniéj ubolewać w obec dotychczasowego stosunku związkowego.

Gdy ufność Prus w opiekę, zapewnioną każdemu z członków przez Związek, głęboko zachwianą została przez tę okoliczność, że najsilniejszy członek Związku, od 2 miesięcy wbrew zasadniczym ustawom tegoż, w celach samowładnych przeciw Prusom się zbroił, odwoływania zaś rządu królewskiego do działalności Związku i członków jego dla obrony Prus przeciw samowolnéj napaści Austryi tylko zbrojenia innych członków Związku z celem niewyjaśnionym za sobą pociągnęły, musiał rząd królewski uznać, że zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo, które według artykułu 2 aktu związkowego jest głównym celem Związku, już w wysokim stopniu jest zagrożone. To zapatrywanie się rządu na rzeczy mógł potwierdzić tylko i wzmocnić wniosek austryacki, gwałcący traktaty i nie wątpliwie na umowie polegające przyjęcie tegoż przez część dotychczasowych członków Związku.

Przez wypowiedzenie wojny członkowi Związku niemożliwe wedle związkowego prawa, które przecież ustanowiono na mocy wniosku Austryi oraz votum rządów do wniosku tegoż się przychylających, uważa gabinet królewski zerwanie Związku za czyn dokonany.

W imieniu i z najwyższego rozkazu JKMości, swego najłaskawszego monarchy, oświadcza zatém poseł niniejszém, że Prusy uważają dotychczasową ustawę związkową za złamaną a tém samém za nieobowięzującą już, że ją więc za niedotyczącą siebie uważać będą.

Jednakowoż nie chce JKMość razem z upadkiem dotychczasowego Związku uważać za zburzone narodowych podstaw, na jakich Związek zbudowano.

Prusy obstają przy tych podstawach oraz przy wyższéj nad wszelkie przemijające formy jedności narodu niemieckiego, i uważają za nieodzowny obowiązek państw niemieckich, iżby ideom tym nadać kształty stósowne.

Rząd królewski przedkładu z swéj strony zarysy nowego, stosunkom czasowym odpowiedniego zjednoczenia, i oświadcza, swą gotowość do zawarcia na dawnych, reformą taką zmodyfikowawych podstawach, nowego Związku z temi rządami niemieckiemi, które mu ku temu dłoń podać zechcą

Poseł wypełnia rozkazy swego rządu, oświadczając że odtąd dotychczasowa jego czynność się kończy. Ostatecznie musi poseł w imieniu i z polecenia rządu swego, zastrzedz wszystkie z dotychczasowego stosunku związkowego przysłużające temuż i wypływające zeń prawa i pretensye najrozmaitsze do własności i przywilejów Związku, po szczególe nadto ma polecenie zaprotestować wyraźnie przeciw wszelkiemu używaniu przyzwolonych Związkowi funduszów respective wszelkiemu temuż rozporządzaniu, któreby bez osobnego zezwolenia królewskiego rządu nastąpić miało.“

— Charakterystycznem jest, że od wczoraj podaje ministeryalna Nordd. Allg Ztg wiadomości z księstw zaelbiańskich pod rubryką „Prusy“, z państw zaś do Związku należących pod nowo utworzoną rubryką: „Państwa środkowéj Europy“ (Mitteleuropäische Staatengruppe). Dla urzędowych sfer pruskich zatém Związek niemiecki już nie istnieje.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 16 czerwca

	z d. 15			z d. 15
Powietrze: pochm.			**Kurs wal:** stale	
Żyto: nie ożyw.			prs. 4½% pożycz.	78 71⅛
czerwiec-lipiec	41	41¾	pruska 5% pożycz.	90 89
na jesień	42½	43	Obl. długu państw.	67½ 65
Owies: nie ożyw			Pozn n. 4% list. zst.	74½ 75¼
czerwiec-lipiec	12⅛	12⅜	dto list. ren.	74 74½
na jesień	13⅛	13⅜	austr. pożycz. nar.	41 41⅛
Oléj: czerw.-lipiec	13⅝	13⅛	dto losy z r. 1860	49 49⅛
na jesień	11⅛	11⅛	polsk. list zastaw.	51 51¼
Owies: czerw -lip.	28½	28¾	ros. poż. prem. 1864	72¼ 72¼
Żyto na statkach	—	341	dto 1866	68½ 69¼
Owsowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	64¼ 64¼
Wypowie. żyta	80000	100 0	Amerykany	67⅝ 68¼
Wypowie. owsowity.	10000	0000		

Telegramy.

Frankfurt n. M., 15 czerwca. Krąży tu pogłoska, iż Prusy podały Hesyi elektoralnéj i Hanowerowi ultimatum, grożące obydwom państwom krokami wojskowemi w razie, gdyby rządowi pruskiemu nie dały bezzwłocznie gwarancyi, iż będą neutralnemi w czasie wojny między Austryą a Prusami.

Kassel, 15 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu stanów przyjęto po trzechgodzinnych gwałtownych rozprawach podany przez Bischoffshausena wniosek przy imiennem głosowaniu 35 głosami przeciw 14. Brzmi on:

Zgromadzenie stanów wzywa rząd z powołaniem się na wczorajsze głosowanie w radzie związkowéj, aby powrócił natychmiast do neutralnego stanowiska, pochwalonego przez kraj cały, i nie wykonał uruchomienia wojska. Zgromadzenie stanów łączy z tém oświadczenie, iż dopóty nie przyzwoli na fundusze do uruchomienia potrzebne, dopóki nie będzie danym dowód, iż cel jego odpowiada w zupełności interesom kraju. W razie nie uwzględnienia niniejszego żądania czyni zgromadzenie stanów rząd odpowiedzialnym za wszystkie ztąd wyniknąć mające skutki.

Hanower, 15 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby drugiéj podał Bennigsen w imieniu stronnictwa liberalnego wniosek, aby w przyszły poniedziałek podano adres do króla, w którym ma się oświadczyć, iż wczorajsza uchwała związkowa, którą Hanower przyjął, grozi Niemcom wojnę domową a Hanowerowi nieprzejrzanemi ciężary, jako też je niezależność państwa na szwank wystawia. Adres ma daléj prosić króla o oddalenie ministrów, którzy doradzili oświadczenie się za wnioskiem austryackim, i żądać, aby uchwały związkowéj nie przeprowadzono, aby neutralność Hanoweru zachowano a popierano zwołanie niemieckiego parlamentu.

Z Darmstadt donoszą, że Prusy zażądały od państw, które wczoraj głosowały za austryackim wnioskiem mobilizacyjnym, kategorycznego oświadczenia co do ich obecnych względem Prus zamiarów.

Wajmar, 15 czerwca. Wedle wiadomości z dobrego źródła miał gabinet pruski u niektórych rządów, które wczoraj głosowały za uruchomieniem przeciw Prusom, uczynić jeszcze ostatni krok, opierając się na zasadzie projektu reformy i zwołania parlamentu. Pomiędzy państwami temi wymieniają Hanower i Saksonią.

Paryż, 15 czerwca. Mocarstwa pierwszorzędne, które podpisały wiedeński akt kongresowy z dnia 9 czerwca roku 1815, zauważyły po wczorajszéj uchwale związkowéj, nadwerężającéj konstytucyą związkową i rozwięzującéj Związek niemiecki, że równocześnie z tém nadwerężone zostały artykuły 54 i 63 aktu kongresowego, a więc traktaty europejskie z roku 1815.

Zgorzelice, (Görlitz) 15 czerwca wieczorem. (Tel. Schles. Ztg) **Saksonia wstrzymała komunikacyą telegrafów i kolei żelaznéj. Na dworcu w Löbau palą się szopy składowe i zapasy węgla. Most pod Löbau zepsuty po zerwaniu szyn. Słupy telegraficzne spalono.**

Drezno, 15 czerwca. Dopiero co odbyła się narada, po któréj król przyjmował posła pruskiego. Pruskie ultimatum: „neutralność, zredukowanie armii na stopę pokojową i zwołanie niebawem parlamentu w celu zaprowadzenia nowéj ustawy związkowéj,“ odrzucono wedle wiadomości z wiarogodnego pochodzącéj źródła.

Hanower, 16 czerwca. Król i książę następca tronu udali się dzisiejszéj nocy do koncentrującéj się armii. Królowa i księżniczki pozostają tutaj; prawdopodobnie nastąpi przesilenie ministeryalne.

Hanower, 15 czerwca. Król nie przyjął pruskiéj propozycyi pokoju i przymierza, stanowczo zaś odrzucił projekt ogólny ściślejszego związku, szczególniéj z powodu żądań dotyczących organizacyi wojskowéj oraz floty. Armia hanowerska koncentruje się ku południowi; liczą tu na pomoc Austryi. Kolej do Harburga ma być w wielu miejscach przerwaną.

Hanower, 15 czerwca. W skutek najwyższego rozkazu przerwano komunikacyą kolejową na przestrzeni od Harburga do Lüneburga i od Hohnsdorfu do Lüneburga.

Wiedeń, 15 czerwca wieczorem. Ostdeutsche Post donosi, iż jutro ma się ukazać manifest cesarski. Fremdenblatt pisze, iż Austrya uzna księcia Karola Hohenzollern hospodarem, jeżeli złoży przysięgę poddańczą Wysokiéj Porcie. Lubo to sprzeciwia się traktatom, jednak potwierdzenie ks. Kuzy tworzy w téj kwestyi precedencyą.

(Tel. Dzien. Pozn.).

Florencya, 15 czerwca. Wedle tutejszych dzienników miał bar. Ricasoli odebrać rozkaz utworzenia z p. Lamarmora nowego ministerstwa. Opinione donosi, że Ricasoli ma objąć prezydyum a zarazem wydział spraw wewnętrznych; Lamarmora jako minister towarzyszyć królowi we wojnie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 czerwca. Wczoraj powtórzyliśmy na tém miejscu artykuł obu tutejszych gazet niemieckich, tyczący się **zarządzenia środków zaradczych** w obec **zbliżającéj się cholery**, w którym zwracano uwagę mianowicie na nieczyste wyziewy, jakiemi Bogdanka zapełnia ulice, które przerzyna. Autor rzeczonego artykułu z zapomnienia może nie wspomniał o zanieczyszczonym kanale, płynącym po za Rybakami od wałów fortecznych aż do Warty. Kanał a raczéj rów ten, napełniony obecnie już nie wodą ale gęstą jakąś czarną cieczą, tak nieprzyjemne rozszerza odory, iż trudno w bliskości jego wytrzymać. Że odory te zanieczyszczające powietrze najszkodliwszy wpływ wywrzeć mogą na zdrowie mieszkańców okolicznych ulic, a nawet stać się powodem wybuchu cholery, dowodzić tego nie potrzebujemy, ile że stwierdzoną jest doświadczeniem rzeczą, iż na Rybakach cholera zwykle najpierw się okazuje; najwięcéj też prawie zabiera ofiar. Władze przeto koniecznie się o to starać winny, aby w rowie tym płynęła zawsze woda czysta, lub też aby rów zupełnie zarzucono, o co już dawniéj toczyły się układy pomiędzy władzą miejską a dyrekcyą budowniczą tutejszéj twierdzy.

W razie ważnych wypadków wydany będzie jutro o godzinie 10 rano nadzwyczajny dodatek Dz. Poznańskiego.

Teatr Polski w Poznaniu.

Poznań, 15 czerwca. W teatrze polskim przedstawiono wczoraj dwie komedye, Stara Romantyczka w dwóch aktach wierszem przez S. Bogusławskiego, i Uściskajmy się w jednym akcie tłómaczoną z francuskiego. Pierwsza sztuka jest już nieco przestarzała, mieści ona w sobie krytykę wady dawniéj bardzo rozpowszechnionéj, lecz coraz rzadszéj, prawie nie napotykanéj już teraz ze zmianą wychowania i wyobrażeń, teraz gdy cywilizacya, zimny zdrowy rozsądek i zmysł praktyczny przenikają wszystkie warstwy społeczeństwa. Przystrajanie się nieutralnością czy to pod formą lafiryndyzmu, czy sztucznéj egzaltacyi, czy afektacyi posuniętéj do śmieszności, było w swoim czasie rodzajem kokieteryi używanym przez kobiety, było zwyczajem przyjętym i modą; dziś to już nie popłaca, zarzucono przestarzałe wyobrażenia a z niemi przestano także używać tych sposobików. Komedya ta jest nieco przydługa, akcya nie dość ożywiona, nie dość szybko rozwija się, całość przecież nie jest pozbawiona efektów komicznych odpowiednich warunkom scenicznym.

Główna rola staréj romantyczki przypadła pani Ekerowéj, która umiała wyborną grą i ekscentryczną toaletą ożywić całą sztukę, oddać wiernie patetyczno ckliwą postać czułéj Aldony, szczególniéj w scenie, w któréj pokryjomu zajada bifsztyk, była bardzo dobrą. Rolę barona, podżyłego eleganta mniéj więcéj z czasów warszawskiego księstwa odegrał bardzo starannie p. Hennig, cały układ jego zewnętrzny odznaczał się humorem i niepospolitą dozą komiczności.

Komedya Uściskajmy się krótka, pełna życia i dowcipu, komicznych sytuacyi i efektów, w swoim rodzaju wiele ma zalet i powabu na scenie. — Panna Hoffman w roli córki margrabiego, Berty dowiodła nam raz jeszcze, iż każdą rolę podnieść umie, gdyż każdą przejmuje się jak najzupełniéj. Żywa i porywcza córka żywego nader mimo wieku margrabiego a przyszła żona również żywego wicehrabiego, panna Hoffman była z tych trzech żywych osób najżywszą, istną iskrą, prawdziwą Francuzką unoszącą się ciągle i prócz miłości do wicehrabiego Chatenaya, wywołanéj ekscentrycznym postępkiem na balu, niczém, nie dozwalająca hamować swéj żywości. Poskromienie tego porywczego temperamentu uczuciem głębszém które nad nim góruje, oddała panna Hoffman delikatnie i misternie, a w ostatniéj scenie, gdy wychodzi z pieskiem, klatką papugi i całym pakunkiem panieńskim oświadczając ojcu, iż skoro nie może pójść za Chatenaya, chce wstąpić do klasztoru, tak była naiwnie zabawną, iż wywołała pusty śmiech publiczności. Gra p. Rapackiego w roli starego margrabiego Manicamps odznaczała się również życiem, ogniem, wybornem cieniowaniem charakteru, w którym jakiś dawny żywioł rycerskości trochę już przesiąkł dworactwem i wykwintną elegancyą wersalskiego dworu. W chwilach gdy wrodzoną żywością unosi się, typ dawny góruje w margrabim nad polorem światowym, gniew jego zapala się w chwili, nie zna miary i granic, również szybko jednak gaśnie i przyobleka się w uśmiech dworski i kordyalność uprzejmą; wszystkie te sprzeczności widzieliśmy uwydatnione jasno i wybitnie w grze, mianowicie zaś w wybornéj mimice p. Rapackiego. Pan Benda był wybornym wicehrabią de Chatenay, szczególniéj w scenie przeprosin za policzek otrzymany od Berty na balu za pomyłkę w menuecie, również przy obiedzie z margrabią, oddał rolę swą z humorem i fantazyą, w pełni scenicznego efektu. Również starannie jak zwykle, przejął się p. Eker rólą Follevilla, pocieszne zakłopotanego, nie zdecydowanego, i broniącego się przed natarczywością żądań margrabiego. Dodać należy, że p. Eker zdaje się być stworzonym do ról w stroju staro-francuskim. Cała ta sztuka w swoim rodzaju oryginalna, sprawiła na publiczności odpowiednie wrażenie, nastroiwszy ją w ton szczeréj, niewymuszonéj wesołości.

Wiadomości literackie.

Wyszedł z druku **Ziemianina** nr 24 i zawiera: Roślina, jéj organizm i życie. Napisał Juliusz Au. — Kilka słów na obronę owiec francuskiéj rasy Rambouillet. — Zapiski gospodarskie śp. Ignacego Sczanieckiego ułożył i wydał Stanisław Sczaniecki. Towarzystwa rolnicze: Doniesienie Zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego. Korespondencya: Z Królestwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * W Posener Ztg czytamy: Ponieważ dzisiaj — 15 czerwca — pierwsze w tutejszém mieście wydano **pieniądze papierowe Kasy pożyczkowéj**, nie zbyteczną jest rzeczą zwrócić na to uwagę, że takowe przyjmują się i przyjęte być muszą w całéj imiennéj wartości we wszystkich kasach królewskich, wszystkich miejskich, landszaftowych i innych kasach publicznych, mianowicie téż przy wszystkich ajenturach pruskiego banku. Napływ ubiegających się o pożyczki już w dniu otworzenia tak był wielki, iż tylko najmniejszą część wyekspedyować można było. Za interwencyą naczelnego prezesa p. Horna podwyższono znacznie sumę, jaka pierwotnie przeznaczona była dla W. Księstwa Poznańskiego.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY
w guberniach kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj.
(Zob. Nr. 128 i 133 Dzien. Pozn.).
IV.
Opał.

Kwestya opału w każdém fabrycznem przedsięwzięciu jest kwestyą zawsze żywotną, jest ona zaś kwestyą życia lub śmierci dla cukrowni ukraińskich Lasy kijowskiéj gubernii, szczególnie w południowych jéj częściach, zostały w znacznéj części przez trzydziestoletnią fabrykacyą cukru wyniszczone. Wprawdzie w tém dziele zniszczenia pomagał kotłom parowym nieład w zarządzie i brak gruntownych pojęć o zasadach gospodarstwa leśnego; są to rzeczy znane powszechnie i nie widzę potrzeby, bym do utyskiwań, które w nieprzebranéj ilości spadły z tego powodu na głowy obywateli ziemskich, dodawał także i moje zarzuty. — Weźmy lepiéj ów stan obecny lasów kijowskich za fakt dokonany i uznany i rozpatrzmy się po krótce w skutkach jego na teraźniejszość, we wnioskach i widokach na przyszłość. Bezpośrednim skutkiem jest naturalnie drogość drzewa. Dziś sążeń kubiczny drzewa grabowego lub dębowego (lasy sosnowe są rzadkością w kijowskiéj i podolskiéj gubernii — na Polesiu wołyńskim za to występują prawie wyłącznie) kosztuje w lesie na miejscu 7 do 8 rubli — a z odstawą, ponieważ najznaczniejsza część cukrowni, zmuszoną jest sprowadzać drzewo z odległości 20 do 30 wiorst, cena sążnia wypada na 12 do 14 rubli, i w przyszłości wzrosnąć musi koniecznie. Warunki więc produkcyi cukru w największéj części kijowskiéj gubernii są z dniem każdym coraz trudniejsze. — W okolicach położonych nad Dnieprem, cukrownie posiłkują się drzewem sprowadzoném wodą z lasów poleskich. mimo to cena jego również na 12 rubli sążeń wypadnie Podolska gubernia, z powodu mniejszéj tam ilości cukrowni i ich jednostajniejszego rozrzucenia po całéj jéj przestrzeni, trochę szczęśliwsze warunki dla cukrownictwa przedstawia, a fabryki położone w północnéj jéj części, jak również w południowo-zachodniéj części wołyńskiéj gubernii mają drzewo z odstawą za cenę średnio 8 rubli. Pokazuje się ztąd, że jedyne miejscowości w południowo-zachodnich guberniach, w których rozwój cukrownictwa i w ogóle wszystkich fabryk miejsce mieć może, jest cała wołyńska gubernia, powiaty berdyczowski, radomyślski i okolice naddnieprzańskie kijowskiéj gubernii. Zauważyć tylko należy, że właśnie powiaty północne kijowskiéj jak i cała gubernia wołyńska mają grunt, acz jeszcze zdatny pod uprawę buraków, daleko gorszy od południowych części opisywanych tu gubernii.

Dotychczas drzewo jest wyłącznym materyałem opałowym bez wyjątku we wszystkich fabrykach cukru w południowo-zachodnich guberniach. — Przy zmniejszaniu się ciągłém jego zapasów zaczęto poszukiwać mogących go zastąpić materyałów. Hrabiemu Bobryńskiemu, któremu i pod tym względem trzeba oddać sprawiedliwość, udało się odkryć w jego dobrach, w czerkaskim powiecie położonych, pokłady lignitu; lignit jednak ukazał się tak glinkowaty i w tak cienkich warstwach leżący, że o exploatacyi przemysłowéj tych pokładów w dzisiejszych warunkach mowy być nie może. — W ekaterynosławskiéj gubernii w powiecie bachmuckim i w zachodniéj części ziemi dońskich kozaków, znajdują się najbogatsze w całéj Rosyi pokłady węgla kamiennego. Gdyby więc warunki transportu z téj miejscowości ułatwić, oddałoby to niezmierne przysługi południowym gubern om Rosyi, właśnie więcéj w stepy nagie jak w lasy obfitującéj. Widoki na użycie tego węgla podniosły się dziś bardzo przez budowę kolei żelaznéj z Moskwy do Odessy; przechodząc ona przez Charków, pozwalałaby ztamtąd poprowadzić odnogę do Bachmutu. Po zupełném ukończeniu téj drogi węgiel kamienny szedłby podsycić przemysłowość, w ogromnym stopniu rozwiniętą w okolicach Moskwy, i mógłby się rozlewać z Krzemieńczuga nad Dnieprem, po południowéj części kijowskiéj gubernii, wzdłuż któréj linia drogi żelaznéj z Krzemieńczuga do Bałty przechodzić będzie. Gdy urzeczywistnienie tego projektu przyjdzie do skutku, znaczna liczba fabryk cukru, położona w najmniéj lesistéj części kijowskiéj gubernii i zagrożona drogością opału w swém istnieniu, znajdzie nowe jego podstawy.

— * **O sztucznem wyrabianiu lodu.** Dawne sposoby wyrabiania lodu w małych ilościach zasadzały się na własności niektórych soli stałych skrystalizowanych, przy swém rozczynianiu się w wodzie, czyli przechodzeniu ze stanu stałego w płynny, utajania w sobie wielkiéj ilości ciepła, przez co znacznie ciepłotę (temperaturę) płynu użytego do rozczyniania tych soli zniżają; teraźniejsze zaś sposoby do tego celu służące zasadzają się na zniżeniu ciepłoty w skutek parowania czyli zulatniania się płynów; to parowanie następuje albo z powodu wielkiéj lotności cieczy i wyciągania pary w miarę jak powstaje, albo przez zastósowanie próżni, za pomocą pompy powietrznéj. Pierwsza z tych zasad na zulotnieniu płynów opierająca się jest od dawna na Wschodzie w użyciu i przez Maurów do Hiszpanii została przeniesioną; na niéj to opiera się skuteczna działalność dzbanów zwanych „Alkarazzas.“ Dzbany te porowate z gliny wyrabiane, wypalane i nie oszkliwane (niepolewane) w skutek silnego wypacania i parowania wody na powierzchni naczynia odbywającego się, zatrzymują bardzo długo wodę w stanie chłodnym, z powodu że cieplik potrzebny do zulotnienia się wody występującéj na powierzchni naczynia w kształcie rosy, odbiera się reszcie wody w naczyniu pozostającéj i przez to ciepłota się takowéj zniża.

Do narządów lód wyrabiających jako płynu lotnego, Lawrence, Harrison, Carré i Siete używali najprzód eteru, Carré później także amonii, podobnie jak Tellier, Bud n i Hausmann starszy, których ostatnich narząd podobny do narządu Carrego, Cail i Sp. w Paryżu wykonali; do mniejszych narządów używali ostatni także kwasu siarczanego, który do zgęszczenia swego mniejszego ściśnienia wymaga. Tellier użył na ten cel eteru metylowego, który w kilku narządach bardzo zadawalniające wypadki przedstawił.

Na innéj nareszcie zasadzie oparł Kirk swoją bardzo dowcipnie pomyślaną machinę, a to na zjawisku fizykalnym, że każdy gaz zgęszczony za pomocą tłoka szczelnego w rurze cisnącego, rozgrzewa się znacznie, a w miarę jak do swéj pierwotnéj objętości wraca, zarazem wraca i do swéj pierwotnéj temperatury; jeżeli zaś w czasie zgęszczenia, temperatura gazu do stopnia otaczającego powietrza lub niżéj ochłodzoną zostanie, a następnie w skutek zniesienia ciśnienia znowu się gaz rozszerza, to przez to zniży się temperatura gazu o tyle, o ile takowa przez poprzednie ściśnienie się była podwyższyła. Która z tych przywiedzionych zasad jest lepszą, trudno rozstrzygnąć, lecz wiadomo nam, że używają podobnie działających narządów po fabrykach do chłodzenia, mianowicie do oleju parafinowego, aby takowy do krystalizacyi przyprowadzić; do wyrobu soli potasowych z wody morskiéj, do chłodzenia brzeczki piwnéj po browarach.

Ceny machin wyrabiających 100 funt. na godzinę lodu i koszta wyrobu są następujące:

Machina Carrego i Sp. Paryż, ulica Ménilmontant, aparat z budynkiem 6000 fl. w. a. koszta wyrobu na 100 funt. lodu 35 kr. bez budynku 4500 fl, w. a.

Lawrence aparat bez budynku 6000 fl. w. a. 7500 fl. z siłą pary.

Harrison, aparat bez pary 5250 fl. w. a.

O machinie Kirka w Nowym Yorku przez Johna Normann i Sp. zbudowanéj, tyle nam tylko wiadomo, że takowa bez kotła kosztuje 6900 fl. wal. austr. a na funt lodu funt węgla potrzebuje

W Niemczech nie budują teraz machin, chociaż f brykant Moritz Jahr w Gera już w r. 1859 zbudował machinę dla cukiernika berlińskiego, wyrabiającą dziennie 100 centn. lodu, z któréj z początku bard o był zadowolniony.

W krajach jak Włochy, Hiszpania, Algerya, Indye itd. nieocenioną ma ten wynalazek wartość, dla nas jednak najlepszą i najtańszą będzie dobrze założona lodownia. G. Prz.

— * **Mąka.** Berlin, 15 czerwca. Mąka pszenna nr 0 $4^1/_{12}$—$3^5/_6$ tal., nr 0—1 $3^5/_6$—$3^1/_2$ tal., mąka rżana nr 1 $3^1/_2$—$^1/_6$ tal., nr 0—1 $3^1/_{12}$—$2^3/_4$ tal. pł. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 16 czerwca. Mąka pszenna nr 0—1 4 tal. 10 sgr. do 4 tal. 15 sgr. rżana nr 0—1 3 tal. 8 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. za centn. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 16 czerwca.

BAZAR. Hr. Potworowski z Niem Przysieki, hr. Skórzewska z Małych Jezior.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Bniński z Biezdrowa, Potocki z Warszawy, Zieliński z Kowalewka, Łakomicki z Krostkowa, Tokarski z Tomaszewa, pani Kalkstein z Mieleszyna, Rekowski z Koszut.
POD CZARNYM ORŁEM. Panna Topolska z Trzemeszna, Bronikowski z Karsewa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Chłapowski z Sośnicy, Gółkowski z Siekierek, Mielęcka z Nieszawy, ks. Kubeczak z Lwówka.
TILSNERA HOTEL GARNI. Budziszewski z Czahorowa, Liszewski z Śmigla.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 16 czerwca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 75½ ż. Pozn. listy rent. 75¾ ż. Bankn. polsk. 63 pł.

Żyto: na czerw. i czer-lip. 37 żąd. 36 pł. lip-sierp. $37^1/_2$ żąd. $36^1/_2$ pł. sier-wrześ. $38^1/_2$ żąd. $37^1/_2$ pł., wrz-paźd. 39 żąd. $38^1/_2$ pł. na jesień $39^1/_4$ żąd. $38^1/_2$ tal. pł

Okowita: (z beczką) na czer. $11^2/_3$ pł. lipiec 12 żąd. sier. $12^1/_2$ pł. $12^2/_3$ żąd. wrzes. $13^1/_{12}$ pł. $13^1/_6$ żąd. paźd. 13 żąd. $12^5/_6$ pł. list. $12^5/_6$ tal. żąd.

Giełda berlińska, 15 czerwca.

Mimo wieści stanowczo wojennych giełda rozpoczęła się żądaniami stałemi. Ożywienie się giełdy frankfurtskiéj po przyjęciu wniosku, wpłynęło także na tutejszą giełdę. Później jednak zaczęto hurtownie sprzedawać papiery, a to spowodowało ogólny spadek kursów.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa ($4^1/_2$ %) 77 płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 89 pł. Obl. pstwa ($3^1/_2$) 65 płc. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$) 102 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3^1/_2$) 66 płc., dto (4%) $71^1/_4$ pł. dto ($4^1/_2$) — płc. Pozn. nowe (4%) 75¼ płc. **Listy rent.:** Poz (4%) $74^1/_2$ pł. Prusk. (4%) 77 żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) $36^1/_4$ płc. Poż nar. (5%) 42 płac., Losy z r. 1854 (4%) 47 żąd., Losy kred z r. 1858 47 p., Losy z r. 1860 (5%) 59½ płac., Losy z roku 1864 (5%) $26^1/_2$ płc., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) $47^1/_2$ płc. —Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) $72^1/_4$ płac, Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $51^1/_2$ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 72 pł., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 78 żąd. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) $51^1/_4$ żąd. — Włoska pożycz. (5%) 38 ż., — Amer. poż. (6%) $68^1/_2$ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. $116^1/_2$ p., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 57 płc. Austr.-franc $72^1/_2$ pł., Warsz.-wied. (5%) $44^1/_4$ płc. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 44 pł., Pozn. prow. ($4^0/_0$) $79^1/_2$ pł. Szląsk. stow. bank. ($4^0/_0$) 88 żąd., — Certyf. hipot. Hübnera ($4^1/_2$ %) 90 płc., Hansem. ($4^1/_2$) — płc., Henckel ($4^1/_2$) — płac., Obl. hip. szl. stow. bank. ($4^1/_2$) $100^1/_4$ żąd., Meining. ($4^1/_2$) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 116 płac, ldr. $111^3/_4$ płac., suwereny 6. 22 żąd., nap. 5. $11^1/_2$ płc., półimper. 5. 15 ż., doll. 1. $11^5/_6$ płc., Zagr. bankn $98^1/_3$ płac., Austr bankn 72 płac., Ros. bankn. $64^1/_4$ pł. — **Dyskonto bankowe** 9.

Ziemiopłody, okowita itd:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 40—68 tal., cena regul. $58^1/_2$ pł. na czer. i czer.-lip. $58^1/_2$ pł. lip.-sierp. i wrz-paźdz $59^1/_2$ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu cena regul 42 pł, na czer. i czer.-lip. $42^1/_2$—$41^3/_4$ pł, lip-sier. $42^3/_4$—42 pł. wrześ. i paźd-list. $43^1/_4$—$42^3/_4$ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży w miejscu 33—42 tal. wrz-paźd. $36^1/_2$ pł. Owies: 12 funt. w miejscu 25—30 tal, szląski $28^1/_4$—29, polski $28^1/_4$, cena regul. $28^1/_2$, na czer-lip. $28^3/_4$—$^1/_2$ pł. lip-sier. 29—28 pł., wrześ-paźd. $26^3/_4$ paźd-list. 26 tal. żąd. Groch: 2250 fu do gotowania 55—61, na pasze 46—51 tal. płac. Oléj rz piowy: 100 funt. w miejscu $13^5/_6$ pł, na czer. $13^1/_2$—$^7/_{12}$, czer-lip. 12 żąd. lip.-sier. $11^3/_4$ żąd. wrz-paźd. $11^1/_4$—$^1/_2$ paźdz.-list. i list-grud. $11^1/_4$ tal. pł. Oléj lniany: 100 fu w miejscu bez beczki $12^1/_2$ tal. żąd. Okowita: 8000% Tr w miejscu bez beczki $12^2/_3$—$^1/_{12}$ płc. cena regul. $12^1/_3$, na czer i czer-lip. $12^1/_3$—$^1/_4$ płc. lip-sier. $12^{13}/_{24}$—$^1/_3$ pł. sier-wrześ. 13 —$12^{23}/_{24}$ pł. wrześ-paźd. $13^3/_4$—$^5/_6$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 15 czerwca.

Żyto: 2000 funt. mniéj pokupne, wyp. 3000 cent. na i czerw-lip. $36^1/_4$—$^1/_4$ płac. lip.-sierp. 37—$36^1/_2$ płc. sier-wrz $37^1/_2$ pł. wrz-paź. $37^1/_2$ płac. paź-list. $37^3/_4$ tal. żąd. Pszenic na czer. $51^1/_2$ tal żąd. Jęczmień: na czer. $33^1/_2$ tal. ż Owies: na czer. 40 tal. pł. Oléj rzepiowy: mało obro w miejscu $14^1/_3$ żąd. na czer. $14^1/_6$ żąd., czer-lip. $11^1/_2$ żąd. sier. $10^1/_4$ żąd. wrz-paźd. $10^1/_2$ pł., paź-list. $10^1/_2$ żąd. list. $10^7/_{12}$ tal. żąd. Okowita: wyp. 5000 kw., w miejscu $11^3/_4$ $11^{11}/_{12}$ żąd. na czer. i czerw-lip. $11^7/_{12}$ żąd. lip-sier. $11^2/_3$ ż sierp.-wrz. $12^3/_4$ tal. żąd.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	69—72	62	50—54
żółta	63—67	58	48—55
Żyto	47 —	46	44—45
Jęczmień	43—44	41	37—39
Owies	30 —	29	27—28
Groch	60—62	54	50—52

Wrocław, 15 czerwca. Targ. Groch do gotowania 56 60 sgr., na paszę 48—50 sgr. za 90 funtów. Wyka: 90 funt. —54 sgr Bób: 90 funt. 100—115 sgr. Łubin: bezobrotu, c nie notowano. Tatarka: 70 fnt 46—52. Siemię lniane 150 fu 4—5½ tal. Kuchy rzepiowe 39—42 sgr. za centn.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tral 15 czerwca $11^3/_4$ tal. płac.

Giełda szczecińska, 15 czerwca.

Pszenica pokupna, w miejscu 85 funt. żółta 60—67 wyrosła 36—58, 83—85 funt. żółta na czer.-lip. 66⅔, płc. sier. 67 —½ pł. wrz.-paź. $67^1/_2$ żąd. Żyto: mało zmiany, 20 funtow w miejscu 42—44 płc. czer-lip. 42—$41^3/_4$ pł. lip-sier. 4 pł. wrz-paźd. $43^1/_2$ tal. pł. Jęczmień 70 funt. w miejscu szląs 37—41 pł. na czerw. 70 funt. szląski $41^1/_2$ płc. Owies 50 fu 28—29 pł, 47—50 funt. na czerw. 29 pł. Oléj rzepio niepokupny, w miejscu 14 żąd. na czer.-lip. $13^1/_2$ żąd. lip.-si $11^1/_4$ płc. wrz-paź. $11^1/_4$ tal. żąd. Okowita: bez odbytu, w mi scu bez beczki $12^1/_2$ pł. czerw-lip. 12 pł. lipiec-sierp. $12^1/_4$— pł. sier-wrześ 13 żąd. wrz.-paźd. $13^1/_2$ tal. pł.

Wypowiedz. 50 w. żyta. Oléj lniany w miejscu z becz $12^1/_4$ pł.

Giełda warszawska, 14 czerwca.

List. zastaw. 100, $82^5/_6$ pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 81 żd, — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 65 p., — Akc. kol. warsz.-bydg. 60 płc., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) pł. — Listy likw. (4%) $60^1/_4$ pł. — Półimp 6. 45 pł., Dukat w żny 4, 5 pł. Napoleondor 6. 30 pł. Rubel sr. 1. 35 pł. Tal pruski $157^0/_0$ 1. 41 pł. Gulden austryacki 116% $74^1/_2$ pł.

Wiedeń, 14 czerwca. (telegram). Giełda wieczorna ożyw się na wieść o uchwale Związku. Akcye kredytowe 1 kolei północnéj 147,30, losy z r. 1860 72,20, losy z r. 1864 57, kolei państwa 154,10, galicyjskiéj 165,75.

Frankfurt n. M., 15 czerwca. Akcye kredytowe 101 Losy z roku 1860 $50^1/_4$—50. Amerykany $67^3/_8$.

Frankfurt, n. M., 14 czerwca. Losy z r. 1860 49—5 akcye kredytowe $98^3/_4$—100. Pożyczka narodowa $41^7/_8$ amer kany $66^3/_4$—67.

Mamy honor niniejszém zawiadomić Szan. Publiczność od dnia dzisiejszego papierosy „Sułtan“ z naszéj fabryki j i Petersburgskie „La Ferma“ będą sprzedawane po cenach f bryczných także w Poznaniu, w Bazarze u P. K. Chmielewskieg Wrocław, w czerwcu 1866. [2912]

Mary i Przedecki,
Schuhbrücke No. 7.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. br. **Arnolda Skórzewskiego** odbędzie się w rocznicę zgonu dnia 19 czerwca rb. w kościele parafialnym w Łabiszynie o godz. 11. [2910]

Sprzedaż konieczna.
Królewski sąd powiatowy w Śremie.
Wydział I.
Dnia 3 maja 1866 r.

Nieruchomość do spadkobierców Walentego Augustyniaka i wdowy tegoż Katarzyny Augustyniak należąca, w Starém Puszczykowie, składająca się z domu mieszkalnego, stodoły i chlewów, tudzież z 93 mórg roli, oszacowana na 1650 tal. 10 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być
dnia 3 września 1866 przed południem o godzinie 11
w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hypotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić. [2603]

Rządzcę, praktykującego lat kilkanaście w większych gospodarstwach, tak w Księstwie jak i w Kongresówce wskaże **Plucíński** w **Konojedzie** pod **Kościanem**. [2956]

Agronom, nieżonaty, wolny od wojskowości praktycznie i teoret. wykształcony, posiadający język niemiecki, z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa obeznany, któren już we większych dobrach samowładnie zarządzał, życzy sobie od 1 lipca rb. miejsca odpowiedniego. Bliższą wiadomość na listy frankowane udzieli pan **Dmochowski skład herbaty** w Bazarze **w Poznaniu.** [2913]

Guwernantę, Polkę, posiadającą języki niemiecki, francuzki i muzykę wskaże księgarnia **K. Rejznera.** [3003]

Poszukuje się od św. Jana rb. uczciwego, praktycznego i przytém nie młodego **ekonoma**. Bliższą wiadomość odebrać można na listy frankowane przy załączeniu swych rekomendacyi **poste restante B. B.** w **Kwieciszewie**. [3059].

Pisarz gospodarczy, z dobremi zaświadczeniami i wolny od wojska, znajdzie miejsce w **Bielawach** pod **Janowcem**. [3028]

Walne Zebranie Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu odbędzie się w **poniedziałek dnia 18 czerwca rb.** o godzinie 8. wieczorem, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza [2990]
Zarząd.

Zebranie się prawyborców.

Celem naradzenia się nad przyszłym wyborem posła na sejm upraszamy prawyborców tutejszego miasta aby się
w poniedziałek dnia 18 t. miesiąca wieczorem o 7 godzinie na sali w Odeum łaskawie zgromadzić raczyli.
Poznań dnia 15 czerwca 1866. [3055].
G. Berger, Mich. Breslauer, Tschuschke.

Co dopiero wyszły i nabyć można w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu następujące dzieła:
Banting, otyłość, sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia. $7^1/_2$ sgr.
Barącz ks. Sadok, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal.
Cegielski, życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego. 15 sgr.

Dom. **Brzostownie pod Książem** potrzebuje od ś. Jana dobrego **kucharza.** Zgłosić się można osobiście lub w listach frank. [3033]

Poszukuje się zaraz **organisty** bezżennego do kościoła w Podlesiu Kościelném pod Mieściskiem. Tylko osobiste przedstawienia się będą uwzględnione. [2959]

Doniesienie.
Dyrekcya Tow. bratniéj pomocy w Prószkowie
prosi o co najspieszniejsze uiszczenie składek na semestr letni 1866 r. Przesyłka franco pod adr. prezesa. Ostrzega zarazem członków, którzy za przeszłe semestra opłaty nie wnieśli, iż zmuszoną będzie dla zadosyćuczynienia swym obowiązkom, nazwiska ich wkrótce podać do publicznéj wiadomości.
Prószków, 12 czerwca 1866 r.
Trylski, prezes. **Ciemierski,** kurator.
Karwowski, kasyer. [3044]

W **księgarni M. Jagielskiego** przy ul. Wrocławskiéj 30 są w zapasie:
Mapa dokładna **Niemiec**, 15 sgr., na płótnie 1 tal.
Mapa **Szląska, Brandenburgii, Saxonii** itd. 12 sgr.
Mapa **Czech, Morawii i Austryi** 12 sgr.
Mapa **Włoch** 10 sgr. **Mołdawii** 10 sgr.
Mapa **czworoboku forteczn.** 5 sgr. [3051]

Dr. Adamczyk,
lekarz zdrojowy w Landeck, znający język polski, poleca się łaskawym względom Publiczności polskiéj, zamierzającéj zażywać kuracyi w Landek w tém lecie. [2927]
Landek, 4 czerwa 1866 r.

Sól do kąpieli z Közen
(Kösener Mutterlaugen)
również **sól morską** poleca
[3060] **Izydor Appel,** obok banku.

Ogniotrwałe cegły
w sześciu rozmaitych wielkościach, przedniéj doskonałości, także glinka Chamota (Chammotmehl) sprzedaje się przy ul. **Wielkie Garbary 35.** [3084]

Co dopiero otrzymali **świeżego tłustego łososia wędzonego** **F. W. Meyer i Sp.,**
[3064] przy placu Wilhelmowskim 2

Rewolwery Lefocheux
szczelnie przymykające sie rewolwery Lefocheux wraz z nabojami polecam wielce Szanownéj Publiczności ku łaskawemu obejrzeniu; **amerykańskie Colts i rewolwery Adama, puszki, pistolety, flinty dubeltowe,** wszystko przezemnie sprowadzone polecam pod najrozleglejszą gwarancyą. **A. Hoffmann,**
[2904] puszkarz.

Licytacya pozostałości.

W środę dnia 20 czerwca przed południem od 9 godziny sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj No 1. pozostałość malarza Bonka obejmującą **szkice,** różne **rysunki i malowidła itd.,** późniéj **odzież i zbroje, materye na surduty i spodnie, porcelanę,** o 11 godzinie kilka **puszek do kul, karabiny i strzelby, półkryty wóz** publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę
Rychlewski,
[3062] królewski komisarz aukcyjny,

Niniejszem donosimy jak najuprzejmiéj, żeśmy nasze łazienki zaopatrzyli we wodę za pomocą nowych miejskich wodociągów. [2058]
Bracia Pincus, przy ul. Fryderykowskiéj 36.

Świeżego tłustego wędzonego łososia z Wezery otrzymał
A. Cichowicz,
przy ul. Berlińskiéj No. 13, naprz. kr. dyrekt policyi.
[3066].

Czekoladę
do gotowania własnego wyrobu czystą bez mąki, funt 12 sgr. poleca cukiernia
A. Pfitznera,
[3068] przy Starym Rynku.

Licytacya
W środę dnia 20 czerwca po południu od 3 godziny sprzedawać będę przy ulicy Półwiejskiéj No. 11 (w podwórzu) różne stare jeszcze dobre **belki, murłaty, deski drzwi, 1 wrota** itd., publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę
Rychlewski,
[3063] król. kom. aukcyjny.

Pigułki z roślin
p. Cauvin,
aptekarza i chemisty, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu **Tryumfalnéj Bramy No. 10.**

de CAUVIN, de PARIS.

Nie masz żadnego **lekarstwa,** któreby wpraktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki oczyszczające krew i przeczyszczające pana Cauvin.** Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając ich na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane.
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne; działanie ich niewystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbioru chemicznego tych pigułek dokonali wprzód, zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające.
p. Cauvin,
są najlepszém lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znaném. Po tak licznych świadectwach, ktoby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece **Elsnera** w Poznaniu. Całe pudełko tj. 60 pigułek kosztuje 28 sgr. [2444].

Obwieszczenia
wszelkiego rodzaju
we wszystkie **niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, hollenderskie, szwedzkie** i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za **ceny oryginalne,** bez obliczenia porto lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stósowny rabat za pośrednictwem biora anonsowego
Eugeniego Forta w Lipsku.
Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie **gratis i franco.**

E. Morgenstern
poleca przy nadchodzącym św. Janie swój wielki wybór **regestrów gospodarskich.** Wszelkie zamówienia na druki i litografie w tymże handlu przyjmuję. (2942)

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło co dopiero:
NA WSCHODZIE.
Obrazek współczesny
narysowany z natury
przez
B. Bolesławitę.
Cena **1** tal. **10** sgr.

W tejże księgarni nabyć można wszystkie inne dzieła tego autora, mianowicie:

Dziecię starego miasta	1 tal.	15	sgr.
Szpieg	1 „	15	„
Para czerwona 2 tomy	3 „	—	„
My i Oni	1 „	15	„
Moskal	1 „	15	„
Żyd 3 tomy	4 „	15	„

nadto jako obrazek z tychże czasów:
Na Pograniczu
przez
Paulinę Wilkońską.
Cena: 1 tal.

Wyprzedaż sądowa.
W rynku nr. 85, róg ulicy Zamkowéj.

Resztki ze składu towarów modnych i łokciowych, należące do masy konkursowéj **Aronsohna i Schlesingera,** obejmujące: **tafty** (kitajki) i inne jedwabne materye, wełniane, półwełniane i bawełniane materye na suknie, **chusty do okrycia, francuskie long-châles, jedwabne i wełniane płaszcze damskie itd.** sprzedawać się będą od piątku
dnia 15 czerwca rb.
w dnie powszednie przed południem od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 do 6 po bardzo niskich ale stałych cenach w dotychczasowym handlu.

Poznań, dnia 14 czerwca 1866.
Henryk Rosenthal.
[3030]. zarządzca masy.

Prz Wielkiéj Rycerskiéj ulicy 10b. u de tysty Mallachowa są **dwa pokoje z meblami** lub **bez nich i stajnie** do wynajęcia. [3057]

Wody mineralne
świeże
Karlsbadzkie, Eger Franz i Salz, Marie bad Kreuz, Ems Kessel i Kränchen, Kissi gen Rakoczy, Salzbrúnska, Wildungen, V chy itp., także sole do kąpieli z Kreuznac Koesen, Collberg, sól morską, ekstrakt z igl świerkowych; mydło do kąpieli akwizgran skie poleca [2950]
J. Jagielski, aptekarz.

Hotel zum weissen Adler
Wrocław,
Ohlauerstrasse No. 10/11,
w jak najlepszém położeniu miasta z pok jami eleganckiemi i skorą usługą poleca
[2058] **W. Quilz.**

Tuczonych **12 wołów i 10 skopów** ma na sprzedaż Do **Sulenoin** pod **Zaniemyślem.** [2991]

Dom. **Czechowo** pod **Cz niejewem** ma **100 tłustyc skopów** na sprzedaż. [305

Krakowski Teatr Polski
w Poznaniu.
W sobotę 16 czerwca.
Na wyłączny dochód polskiéj Dyrekcyi Teatru Krakowskiego
Anna Oświęcimówna.
Dramat historyczny Antoniewicza w strojach polskich.

Jutro w niedzielę dnia 17 czerwca.
Pafnucy i Narcys.
Komedya w 1 akcie z francuzkiego.
Okrężne.
Komedya w 2 aktach ze śpiewkami **Korzeniowskiego.**
Zakończy **mazur** w krakowskich strojach.

W poniedziałek 18 czerwca.
Pierwszy raz w letnim teatrze
Majster i Czeladnik
Komedya w dwóch aktach Korzeniowskiego.
Żyd w beczce.
Krotochwila ze śpiewkami.

Ogród ludowy.
W niedzielę i w poniedziałek.
Wielki koncert
na instrumentach rzniętych góralskiéj kap z Waldenburga, pod dyrekcyą kapelmistr **p. Faust.**
Początek w niedzielę o ½6. Entrée 1 s Początek w poniedz. o 6. (Sinfonie) Ent 2½ sgr. [3061] **Emil Tauber.**

Ogród Lamberta.
Dziś w sobotę 16 i w niedzielę 17 bm.
KONCERT.
Początek o 6 godzinie Entrée 1 sgr.
[3065] **Arbeiter,**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.